**Nr. 55.** Lwów — Wtorek dnia 8 Marca. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

| We Lwowie | Na Prowincyi |
|---|---|
| Miesięcznie zł. 75 ct. | Miesięcznie zł. 1.10 |
| Kwartalnie 2 „ 25 „ | Dwumies. „ 2.10 |
| Półrocznie 4 „ 50 „ | Kwartalnie „ 3.— |
| Rocznie 9 „ — „ | Półrocznie „ 6.— |
| | Rocznie „ 12.— |

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

# PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2, przy ul. Karola Ludwika 5, ul. Jagiellońskiej liczba 4, ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

| Dziś: Wt. | św. Jana Bożego | Tarasia |
|---|---|---|
| Jutro: Śr. | Such. Cyr. i Met. | Porfyria |

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 36; Zachód „ „ 5 „ 48

Długość dnia g. 11 m. 12; Przybyło dnia 3 m.

## Przegląd polityczny.

Lwów 7 marca.

Niedawno podaliśmy na tem miejscu list z Rosyi o zaburzeniach, wywołanych głodem, o rabowaniu dworów i utarczkach wojska z chłopami. Dziś przedstawiamy nową seryę wiadomości, zaczerpniętych z pism obcych, a świadczących o wielkiem rozprężeniu stosunków.

*Polit. Corresp.* w liście z Petersburga donosi, że tuż za Uralem, w gubernii tobolskiej rozruchy przybrały tak groźne rozmiary, iż władze musiały opuścić otwartą stolicę guberaii, miasto Tobolsk, i przenieść się do Tiumenia, mającego wały i cytadelę z owych jeszcze czasów, gdy wielkie księztwo moskiewskie zdobywało te strony. Nadto zaś, car wysłał do tej gubernii księcia Galicyna, jako specyalnego komisarza z dyktatorskiemi prawami. Tę wiadomość *Polit. Corresp.* uzupełniamy notatką, którą znaleźliśmy w rosyjskim dzienniku *Ruskaja Żyźń*: „Z okręgu siemireczyńskiego (sąsiadującego od południa z gubernią tobolską) skierowano kilka pułków miejscowych kozaków z ich lekką artyleryą na czasowe leże do Tiumenia." Ta translokacya kilku pułków kozackich widocznie stoi w związku ze stanem gubernii tobolskiej. — Dalej *Polit. Corresp* donosi, że w Petersburgu obawiają się rozruchów wśród Tatarów, zamieszkujących gęsto gubernię kazańską, która — jak wiadomo — do czasów cara Iwana Groźnego stanowiła niepodległe chaństwo czysto tatarskie. Jednakże wzburzenie Tatarów nie pochodzi wyłącznie z głodu, lecz z obrazy, wyrządzonej przez gubernatora Półtorackiego jakiejś Tatarce, którą ten dygnitarz znieważył. Z tego właśnie powodu krewny jej uczynił zamach na gubernatora i za to został skazany na śmierć. Niefortunnego mściciela honoru kobiety stracono, a gubernator doniósł do Petersburga, że zamach miał polityczne przyczyny. Teraz wykryto to kłamstwo i poradzono Półtorackiemu, aby się podał do dymisyi. To jest jedyna kara, która spotyka w Rosyi takich dygnitarzy, a cały ten wypadek jest tylko jednym z miliona podobnych w caracie.

Między tobolską a kazańską leżą dwie duże gubernie: wiacka i permska, w których anarchia zupełna. Bogate kopalnie różnych metalów są opuszczone; robotnicy włóczą się bandami i rabują, a czynownicy pochowali się w mysie dziury. *Grażdanin* opowiada, że w mieście Dalmatowie jakiś Sawatiejew, wyszedłszy na ulicę, zaczął wołać: „Jestem posłany od Boga i cara, abym obdzielił lud chlebem. Chodźcie tedy za mną do „wołosti" (urzędu gminnego) Wnet wokoło niego zebrał się ogromny tłum. Opanowano „wołość," policyę zmuszono do posłuszeństwa i posłano setnika po lekarza Timofiejewa, prezesa komitetu opieki nad głodnymi, i po członków tego komitetu: sędziego dyrektora szkoły i innych dygnitarzy. Nie przeczuwając nic złego, pierwszym przybył Timofiejew, lecz ledwo wszedł do „wołosti," Sawatiejew krzyknął: „No, dzieci, rozprawcie się z nim krótko, niech nie zipnie!" Tłum zawył, porwał lekarza — i miała się powtórzyć scena z Siczy, opisana w „Ogniem i mieczem," lecz jakimś cudem lekarz się wyrwał, wpadł do izby, z niej przez okno na ogród i ścigany przez motłoch dopadł do swego mieszkania, gdzie zemdlał. Służba zatarasowała drzwi i okna, więc się tu zaczęło oblężenie, a tymczasem inni rozbiegli się po mieście rabować i palić. Ale pisarz miejski szczęśliwie umknął z pogromu, pobiegł na przysiołek, gdzie mieszkał naczelnik powiatu obok koszar straży ziemskiej i żandarmeryi. Więc z całą siłą zbrojną przybiegł pan naczelnik przywrócić porządek, mieszczaństwo mu pomogło i „bunt był wyparty za miasto".

Za miastem wolno mu używać do woli. Jakoż obie te gubernie całkiem są opanowane przez zbójeckie bandy i nie ma na to ratunku, bo miejscowego kozactwa uralskiego ledwo wystarcza na strzeżenie urzędów w miastach gubernialnych, a całe wojsko znajduje się w Królestwie Polskiem, gdzie — jak donosi z Petersburga bardzo lekkomyślne pismo angielskie *Daily Telegraph* — ma być wkrótce zaprowadzony stan oblężenia z doraźnemi sądami, co niezawodnie jest bajką.

A teraz podajemy obrazek z innej kategoryi. Jakaś pani opisuje w *Rhein. Courrier*, że w Rydze utworzył się komitet damski, zbierający datki dla głodnych nad Wołgą, i wysłał pod adresem jakiegoś pastora ogromne paki z ubraniem, napojami i żywnością. Po jakimś czasie pastor zatelegrafował do komitetu, że paki otrzymał, ale w nich były pakuły, kamienie i słoma. Następnie komitet wysłał dziewięć wagonów zboża w workach; ładunek ten przybył na miejsce i ważył zupełnie tyle, ile oznaczone było we frachcie, ale w workach znaleziono trociny i żwir. Rozgniewane damy postanowiły ogłosić ten fakt w dziennikach, lecz cenzor zabronił, mówiąc, że to nic nowego, ani ciekawego, rząd wie, że podobne rzeczy stale się robią, a zatem nie ma po co ogłaszać i psuć za granicą opinię o Rosyi.

Sądzimy, że trudno już coś popsuć w tej opinii. Carat sam się zapada jak zbutwiała chałupa, bez wielkich wstrząśnień, bez gwałtownej burzy. Oczywiście musi ta ruina odbywać się stosunkowo powoli, ale, jak się zdaje, zażegnać jej nie zdoła teraźniejszy system, w którym wszystko jest zgniłe i nikczemne tak, jak naprzykład ułaskawienie mordercy Bartieniewa, a stracenie kazańskiego Tatara za to, że się poważył bronić honoru swej krewnej od samowoli carskiego dygnitarza.

---

*Figaro* rozesłało cyrkularz do wybitnych obywateli niemieckich z zapytaniem, czy nie dałoby się załatwić kwestyi alzacko-lotaryńskiej w ten sposób, że za zwrot tych prowincyj, Francya oddałaby Niemcom Tonkin i zwierzchnictwo nad Madagaskarem. Prezydent parlamentu niemieckiego Levetzow odpowiedział: „Art. I preliminaryów pokojowych w r. 1871 załatwił tę sprawę na zawsze. Nie ma dla Niemiec żadnej kwestyi alzacko-lotaryńskiej." Wódz centrum Reichensperger napisał: „Alians Francyi z moskwicyzmem nie trwoży nikogo. Najlepiej byłoby nie myśleć o sprawie alzacko-lotaryńskiej." Głośny pisarz Wilbrandt tak się odezwał: „Alzacyę i Lotaryngię zdołacie odebrać tylko zupełnie zdruzgotawszy Niemcy." Socyaliści Bebel, Vollmar i Pfau oświadczyli, że wszelkie propozycye zamienne są żartem. Statystyk Brentano odpowiedział, że zabór dwóch prowincyj od Francyi jest naturalnym skutkiem ogólnego prądu na zachód, który teraz się zaczął po poprzednim również ogólnym prądzie na wschód. Są to naturalne przypływy i odpływy, z któremi napróżno walczyć. — Wszystkie te odpowiedzi są poważne, jeden tylko Hans v. Bülow odrzekł ironicznie „Pogadamy o tem później, ale niech pierwej przyjaciółka caratu poradzi mu oddać nam prowincye nadbałtyckie i sama niech da przykład sprawiedliwości oddaniem Włochom Sabaudyi z Nizzą". Tak tedy mężowie różnych sfer i obozów dali jednę odpowiedź, nie zostawiającą Francuzom pola do złudzeń.

---

Dnia 18 marca będzie rocznica walki ulicznej wojska z ludnością berlińską w r. 1848. Otóż policya wykryła, że anarchiści przygotowują demonstracye w tym dniu. Sporządzono tysiące chorągwi, które rozdano robotnikom, aby z niemi wyszli na ulice. Kilku agitatorów ujęto i właśnie toczy się śledztwo, które zapewne wykryje cały zamierzony program demonstracyj i cel ich.

## Kronika londyńska.

Londyn 25 lutego.

(*i.*) Od kilku już tygodni rozsiewają w mieście pogłoski, że królowa jest niebezpiecznie chora. Pogłoski te nie mają żadnej racyi. Królowa cierpi wprawdzie czasami na reumatyzm, ale to nikogo dziwić nie powinno; niewiele naliczyćby można takich kobiet, któreby w siedmdziesiątym czwartym roku życia nie miały reumatyzmu. Codziennie, jeżeli tylko na dworze jaka taka pogoda, odbywa królowa przejażdżkę po parku w Osborne i liczy tygodnie dzielące ją od podróży do ulubionych jej miejsc kąpielowych we Francyi. Marzec spędzi królowa w zamku windsorskim i wtedy powziętą zostanie ostateczna decyzya, czy zwłoki księcia Klarence pozostaną nadal w kaplicy windsorskiej, czy też przeniesione będą do Sandrigham, jak sobie tego życzą rodzice zmarłego. Szczególnie księżna Walii nastaje na to, bo mieszkając stale w Sandrigham, mogłaby co dzień odwiedzać grób ukochanego dziecka. Księżna zaraz w pierwszej chwili domagała się pochowania zwłok księcia Klarence w Sandrighamie, i tylko na usilne prośby królowej Wiktoryi i na jej przedstawienia, że racya stanu wymaga, aby urzędowy pogrzeb odbył się w Windsorze, zgodziła się na prowizoryczne złożenie tam trumny. Teraz jednak reklamuje ją dla siebie i niezawodnie będzie musiała królowa uledz jej prośbom.

Obrady parlamentu postępują leniwo i nie budzą żadnego zajęcia. Lordowie w izbie wyższej obradują dziennie godzinkę, a już najwyżej półtorej. Kilka dni temu uchwalili oni w drugiem czytaniu bil, że każdy oskarżony — choćby o nie wiedzieć jaką zbrodnię — ma prawo żądać, aby sędzia przesłuchał go w charakterze świadka. Jako świadek zatem mógłby składać przysięgę. — Bil ten upadnie z pewnością w trzeciem czytaniu, a już najmniejszych szans przejścia nie ma w izbie gmin, która go już raz odrzuciła.

W izbie gmin często nie można zebrać tylu posłów, ilu potrzeba do ważności dyskusyi. Szczególnie posłowie ze stronnictwa rządowego zaniedbują swe obowiązki.

Liberalne stronnictwo tymczasem rozwija coraz energiczniejszą agitacyę z powodu zbliżających się wyborów. Minister nie uwiadomił jeszcze izby o terminie jej rozwiązania i rozpisania nowych wyborów, wszelako będzie musiał to uczynić niebawem, gdyż za tydzień rozpoczną się obrady nad budżetem wojny i marynarki. Gladstone przyjedzie na nie, a oświadczył on stanowczo, iż razem ze stronnikami swymi nie będzie głosował za żadnym kredytem rządowym dopóty, dopóki minister nie oznaczy daty nowych wyborów.

Że wśród pospólstwa zdarzają się okrutne matki, katujące swe dzieci, to pojąć łatwo; ale prawdziwą zagadką psychologiczną jest to, że w najwyższych warstwach społecznych natrafić można kobietę, która trzyletnie swe dziecię na śmierć zamęczyła. A jednak wypadek taki zdarzył się niedawno na zamku Gromore w Irlandyi i owa matka, pani Montagu, wkrótce będzie musiała tłumaczyć się przed sądem przysięgłych w Londonderry.

Pani Montagu trzymała do swej córeczki guwernantkę, miss Dosell. — Pewnego poranka nie usłuchała dziewczynka rozkazu guwernantki i nie umyła sobie rączek, za to zamknęła ją surowa miss Dosell w ciemnym areszcie. Aresztem tym była malutka nyża, wszystkiego 6 stóp kwadratowych mająca, bez okna i bez pieca. Podczas śniadania zawiadomiła guwernantka panią Montagu o karze, jaką córeczce jej wymierzyła. Pani Montagu pochwaliła ją, zjadła najspokojniej śniadanie i dopiero zaspokoiwszy swój apetyt, udała się do małej zbrodniarki. Biedne dziecko od kilku godzin stało w kącie ciemnicy i rzewnie płakało. Nie wzruszyło to jednak pani Montagu, przeciwnie, uznała ona za stosowne jeszcze od siebie ukarać córeczkę za jej złe zachowanie się. Związała więc jej rączęta na plecach pończochą, przewlekła przez nią kawałek sznurka i przywiązała go do pierścienia żelaznego w murze tak, że dziecko tylko koniuszkami palców ziemi dotykało. Dokonawszy tej operacyi, zamknęła ciemnicę i poszła do swoich zajęć codziennych. Dopiero o godzinie piątej po południu przypomniała sobie o małej pokutnicy. Idzie więc do aresztu, otwiera go i woła dziecię; żadnej odpowiedzi. Odwiązuje sznurek od żelaznego pierścienia, ciało dziecka runęło na ziemię. Pani Montagu bierze to za objaw uporu małej złośnicy i łaje ją, widząc jednak, że złośnica ta nie rusza się, podnosi ją z ziemi i niesie do salonu. Tu dopiero spostrzegła, że dziecko nie żyje i całkiem już zimne. Wyrodnej matce wytoczono proces kryminalny. Nie osadzono jej jednak w więzieniu, lecz za złożeniem kaucyi 10.000 franków pozostawiono ją na wolności.

Sędziowie angielscy znani są z tego, iż nie lubią polegać na protokołach komisyj sądowych stałego lądu, więc też niedawno gdy Armstrong wytoczył proces rozwodowy swej żonie, śpiewaczce Melba i gdy zażądał, aby przesłuchano przez sąd w Wiedniu służbę owego hotelu, w którym Melba mieszkała z księciem Orleańskim, to trybunał angielski nie przychylił się do tego żądania. Podobnie zrobiono teraz jednemu z najznakomitszych jubilerów londyńskich, M. Emanuelowi, który zapozwał księcia Sołtykowa o zapłatę dawnego długu 150.000 franków, i żądał, aby młodego księcia przesłuchano w Petersburgu. Sędzia powiedział Emanuelowi, aby dłużnika swego sprowadził do Anglii, co przyjdzie nie tak łatwo, gdy podobno car nie chce mu na ten wyjazd pozwolić.

Książę Sołtykow dopiero trzy lata temu został pełnoletnim, ale jeszcze podczas swej małoletności kupował u Emanuela na kredyt dyamenty, szafiry i inne drogie kamienie — wszelako nie dla swego użytku; trudno przynajmniej przypuścić, aby dla siebie kupował parasolkę, której rączka ozdobną była w drogie kamienie i monogram miss Minnie Edward, i która kosztowała 6.670 franków, albo też kolię z brylantów i szafirów za cenę 78.750 franków. Pan Emanuel był nietylko dostawcą księcia, lecz także jego przyjacielem, jak to sam w pozwie utrzymuje. Podnosi on w skardze, że jeździł z księciem na wyścigi do Paryża i odradzał mu grać w totalizatora, tudzież, że gdy książę obchodził w r. 1889 w Petersburgu swą pełnoletność, zaprosił go na tę uroczystość i przez cały czas pobytu jego w stolicy nadnewskiej traktował go jak swego przyjaciela, wysłał po niego na dworzec swego sekretarza i oddał do jego dyspozycyi swe powozy. Rząd rosyjski nie dał mu jednak cieszyć się długo gościnnością książęcego przyjaciela, lecz dowiedziawszy się, że Emanuel jest żydem, kazał mu w ciągu tygodnia opuścić Rosyę. Książę Sołtyków był bardzo zmartwiony tą surowością rządu, wydał ucztę pożegnalną dla Emanuela, posadził go na honorowem miejscu, na stole kazał rozłożyć wstęgę z napisem: „Szczęśliwej podróży, szczęśliwego powrotu", odprowadził go nawet na kolej, lecz długu nie zapłacił. Koniec końców, że Emanuel skwitował z książęcej przyjaźni i zaskarżył księcia do sądu, a teraz myśli nad tem, w jaki sposób sprowadzić by go do Anglii. Nie łatwe to zadanie, jak powiedziałem, bo książę Sołtyków nie może opuścić Rosyi bez pozwolenia cara, a ten podobno nie życzy sobie, aby szlachcic rosyjski tłumaczył się przed trybunałem angielskim, na co kupował parasolki po 6.670 i riwiery po 78.750 franków.

Niedawno wystąpił pan Saint-John-Brenon z dziennika *Picaddilly*, którego był redaktorem, w skutek zatargu z wydawcą i zaskarżył go o odszkodowanie. Sąd wydał wyrok, że tytułem odszkodowania należy się panu Brenonowi całoroczna pensya. Taki sam proces wytoczył teraz redakcyi *Timesa* jego korespondent berliński pan Lowe, który niedawno wystąpił z redakcyi i żąda również całorocznej pensyi 25.000 franków. Pan Lowe był korespondentem *Timesa* od r. 1876, w ostatnich czasach jednak poróżnił się z redakcyą o to, iż zamieszczała ona depesze ajencyi Dalziela, o których on twierdził, że są kłamliwe, redakcya zaś zarzucała mu, że w swoich depeszach nie wspomina nic o faktach, podawanych przez ajencyę Dalziela. Oprócz tego robiła redakcya panu Lowemu zarzuty, że przedkłada jej zanadto słone rachunki. I tak oprócz pensyi rachował pan Lowe redakcyi 7.100 franków za prenumeratę czasopism, które zdaniem jego koniecznie potrzebne mu były do jego korespondencyj. Na to zauważył pan Bell, administrator *Timesa*, że człowiek, któryby przeczytał na rok za 7100 franków gazet, musiałby zwaryować. To jest najciekawszy szczegół w całej tej sprawie, która zajmuje w wysokim stopniu tutejszy świat dziennikarski.

## Sprawy sejmowe.

W sobotę odbyły się posiedzenia komisyi budżetowej, sanitarnej, szkolnej i administracyjnej, na których rozdzielono przedłożenia Wydziału krajowego pomiędzy członków komisyi do opracowania. W niedzielę nie było żadnych posiedzeń komisyjnych.

*

Komisya budżetowa przydzieliła swoim członkom opracowanie poszczególnych części budżetu krajowego, jak następuje:

Dochody referować będzie p. Zagórski. Rubryki wydatków: „Reprezentacya kraju i koszta zarządu" przydzielono p. Skrzyńskiemu — „koszta leczenia" p. Marchwickiemu — „koszta szczepienia i wydatki sanitarne" p. Goldmanowi — „zakłady dobroczynności" p. Janowi hr. Stadnickiemu — „Akademia umiejętności" p. Włodzimierzowi Kozłowskiemu — „fundusz szkolny i krajowa Rada szkolna" p. Madeyskiemu — „szkoły żeńskie i inne zakłady naukowe" p. Włodzimierzowi Kozłowskiemu — „teatry i towarzystwa muzyczne" p. Stanisławowi Badeniemu — „stypendya i zasiłki" p. Włodzimierzowi Kozłowskiemu — „pomniki i zabytki historyczne" p. Janowi hr. Stadnickiemu — „żandarmerya" p. Szczepanowskiemu — „drogi krajowe" p. Abrahamowiczowi.

Referat spraw szpitala lwowskiego poruczono p. Marchwickiemu, zakładu kulparkowskiego p. Włodzimierzowi Kozłowskiemu, szpitala krakowskiego, p. Czyżewiczowi.

Wydatki na szupaśnictwo referować będzie p. Szczepanowski, wydatki na budowle wodne i melioracye p. Skałkowski. Referat wydatków na odsetki i umorzenie długów krajowych objął p. Goldman.

P. Stanisławowi Jędrzejowiczowi powierzono referat wydatków na szkołę lasową, szkołę dublańską i czernichowską, niższe szkoły rolnicze i weterynarską, dalej subwencyj dla towarzystw rolniczych, wydatków na cele górnictwa naftowego, na zalesienie wydm, na stypendya rolnicze, składy zbożowe i drobniejszych wydatków na cele rolnictwa.

Wydatki na cele przemysłu referować będzie p. Chrzanowski, a wydatki rozmaite p. Scipio.

Preliminarz funduszów samoistnych i zamknięcia rachunkowe funduszu krajowego przydzielono p. Goldmanowi. Zamknięcie funduszów samoistnych opracuje p. Szczepanowski.

Zamknięcie rachunków i preliminarz funduszów indemnizacyjnych przydzielono p. Czarnowskiemu.

Przedłożenia co do fundacyi skarbkowskiej poruczono p. Szczepanowskiemu, a propinacyjnego funduszu p. Skałkowskiemu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego co do dodatków konsumcyjnych przydzielono p. Szczepanowskiemu, zaś przedłożenia w przedmiocie organizacyi oddziału rachunkowego i kasowego przy Wydziale krajowym, oraz co do reformy systemu rachunkowości pp. Abrahamowiczowi i Chrzanowskiemu.

*

W komisyi szkolnej przydzielono sprawozdanie krajowej Rady szkolnej o stanie szkół średnich do referatu rektorowi drowi Balasitsowi, sprawozdanie zaś o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich posłowi Jerzemu ks. Czartoryskiemu.

---

3)

## Niedziela w Buenos Ayres.

(Dokończenie).

Życie restauracyjne z powodu taniości mięsa jest stosunkowo niedrogie, ale rodziny w restauracyach nie bywają. Argentynka do kawiarni ani do restauracyi nie zajrzy. Pomyślcie nawet o tem, *qué barbaridad!*

Po obiedzie teatr. I ubogi i bogaty i młokos i doktor znajdą coś dla siebie. Nawiasem dodam, że tytułu doktorskiego używa trzy czwarte Argentyńczyków. Złośliwi mówią, że tutaj, kto dobrze czyta, z małemi omyłkami ortograficznemi pisze i jako tako zna tabliczkę mnożenia, otrzymuje tytuł uczonego.

Karety i powozy z Palermo zajeżdżają przed operę, gdzie trupa włoska kończy swój sezon. I tu podziwiać trzeba przepych nie liczący wcale z opłakanym stanem kraju. Prawdziwy kult brylantów. Wpięte we włosach, w uszach, na piersiach, u pasa, błyszczą one ze wszystkich lóż i krzeseł tysiącami gwiazd.

Budynek opery z zewnątrz niepozorny, wewnątrz urządzony wspaniale. Z wielkiego przedsionka, wyłożonego marmurami, podwójne marmurowe schody prowadzą do krzeseł, kapiących od złoceń foyeru i obszernych amarantowym pluszem wyłożonych lóż podwójnym łukiem otaczających wspaniałą salę teatralną, oświetloną setkami lamp elektrycznych.

Osobliwość tutejszej opery a także kilku innych teatrów stanowi cazuela, odpowiadająca naszemu amfiteatrowi pierwszego piętra. Na cazuelę mają wstęp wyłącznie tylko kobiety, to też przy zapełnionym teatrze wdzięcznie i oryginalnie wyglądają te setki głów i biustów kobiecych, błyszczących wszystkiemi barwami tęczy. Podczas antraktów cały ten legion rozkosznych „puchów marnych" mężnie wytrzymuje setki pocisków lornet kohorty zużytych pchutów argentyńskich, niezgrabnie a zuchwale naśladujących swoje pierwowzory paryskie.

Instytucyę cazueli wprowadzili tu Hiszpanie. W Hiszpanii znikła już ona z horyzontu teatralnego; tutaj zaś, gdy przed kilkoma miesiącami próbowano ją znieść, napotkano na tak silny opór ze strony płci pięknej, że chcąc nie chcąc musiano ją nadal utrzymać ku wygodzie i uciesze senior i seniorit, lubiących teatr a nieposiadających funduszów dla zajęcia loży i niemających towarzystwa lub też niepragnących znajdować się na parterze w sąsiedztwie mężczyzn obcych. — Pod tym względem są kobiety argentyńskie nader drażliwe. Wiele z nich dla tej samej przyczyny nigdy nie jeździ tramwajami.

Pomimo że istniejąca tutaj opera zupełnie odpowiada wymaganiom ludności miasta, rząd argentyński, pragnący zawsze tworzyć coś nadzwyczajnego, zadecydował wybudowanie olbrzymiego gmachu opery narodowej. Myśl to tem dziwniejsza, że Argentyna ani wybitnych muzyków, ani śpiewaków nie posiada. Gmach ten nowy, prawie w środku miasta wzniesiony, imponujący obszarem, jaki zajmuje, zdołano zaledwie do pierwszego piętra doprowadzić, gdyż na dalszą robotę zabrakło funduszów. Stoi więc już od kilku lat, razi z daleka wzrok i czeka na dokończenie, a może na muzyków i śpiewaków narodowych.

Młodzież świętująca, żądna silnych wrażeń zdąża do teatru Politeama, gdzie goszcząca trupa wystawia specyalnie na nerwy działające dramaty kreolskie, w czarnem świetle przedstawiające nadużycia władz w prowincyach Argentyny. Bohaterowie tych dramatów (Juan Moreira, Martin Hietro, Juan sin Patria i inni) to bardzi, niezależni synowie pampasów, toczących zawziętą walkę z tem wszystkiem, co się na prowincyi określa wyrazem *justicia*, a w rzeczywistości jest stekiem najstraszniejszych nadużyć.

Tak w operze, jak i w Politeamie, podczas karnawału, przypadającego tutaj w czasie największych upałów lata, co zresztą zabawie wcale nie przeszkadza, odbywają się urządzane całkiem na wzór europejski bale maskowe. Taniec u nich gra daleko większą rolę niż u nas, a tańczy się nie na woskowanej posadzce, lecz na dywanie. — To też afisze, zapowiadające maskaradę, obok wymienianych różnych atrakcyj, nieodmiennie zawierają w dopisku „nueva alfombra", co oznacza nowy dywan.

Największa część niedzielnej publiczności oblega teatrzyki uprawiające „zarzuele". Zarzuela, to komedyjka, a raczej wodewil ze śpiewami i często z tańcami, osnuty na tle ludowem. Znamieniem tych przybytków muzy, w miarę podkasanej, jest wesołość; dobry humor wiecznie w nich panuje. Ludek świąteczny przyklaskuje taktom kaczuczy, hoty i innych tańców, podchwytuje nuty ludowych piosnek, co chwila wybucha śmiechem, jednem słowem bawi się i to za tanie pieniądze. Widz nie potrzebuje kupować biletu na całe przedstawienie. Wieczór wypełniają zwykle cztery zarzuele. Każda z nich stanowi sekcyę. Sekcya trwa pół godziny. Kto więc chce, kupuje bilet: na jednę, dwie, trzy lub cztery sekcye. Kto, znając dwie pierwsze, chciałby widzieć trzecią, przychodzi w oznaczonej godzinie i kupuje bilet na tę sekcyę, nie potrzebując płacić za inne.

W tych to teatrzykach, obsadzonych prawie wyłącznie przez rodowitych Hiszpanów, napawa się ucho prawdziwemi dźwiękami kastylijskiej mowy. Gardłowe *j* (wym. hota), szepleniące *c* (wym. jak angielskie th), właściwe *y* (wym. i) brzmią zupełnie inaczej, jak w tutejszej mowie. Tak jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, język angielski stał się „amerykańskiem szepleniem" (*American twelling*) i pomimo lakonizmu swego jeszcze się skurczył, poobcinał, uprościł, przystosowując się do gorączkowego życia yankesów; tak i w Ameryce południowej potrzeby i powolne zlanie się tuziemców indyan z przybyszami (czego w Ameryce północnej prawie że nie ma), wytworzyły w języku hiszpańskim zmiany, akcentujące się coraz bardziej w składni, pisowni i sposobie wymawiania.

Południowi Amerykanie są namiętnymi palaczami, lada dzieciak paraduje po ulicy z cygarem lub papierosem w ustach, nie dziw więc, że w teatrzykach, o których mowa, wszyscy palą w sali podczas przedstawienia, w operze nawet foyer i korytarze są zwykle pełne dymu. Byłoby to do przebaczenia, gdyby środki bezpieczeństwa były uwzględniane, ale gdzie tam! Wszystkie teatry i teatrzyki, oprócz opery, posiadają tylko zewnętrzne ściany murowane, wewnątrz zaś tworzą klatki całkowicie wykonane z drzewa. Z tej to przyczyny przed trzema miesiącami spłonął jak zapałka jeden z większych teatrów tutejszych „San Martin". Na szczęście pożar wybuchł na pół godziny przed zaczęciem widowiska. Strach pomyśleć, coby to było, gdyby pożar zaczął się pół godziny później, zważywszy, iż teatr, ściśnięty pomiędzy dwoma wysokimi domami, posiadał jedno i to ciasne wyjście.

Przedstawienie skończone. Wielkie łuki z latarń kolorowych gazowych, rzucone w poprzek ulicy przed każdym niemal z teatrów — pogasły. Karety i powozy rozjechały się, piesze tłumy zapełniły na chwilę ulice, beczące tony trąbek, używanych tutaj przez woźniców tramwajowych, zamiast dzwonków, jeszcze raz odezwały się w różnych stronach, a potem przycichło miasto, życie jednak niedzielne jeszcze nie skończone. Kawiarnie i *café-concerts*, których tutaj, szczególniej w okolicach portu, znajduje się mnóstwo, pełne ludu.

W kawiarniach kwitnie gra w karty, domino i bilard. Szczególniej ten ostatni posiada tak licznych zwolenników, że istnieją tu kawiarnie o dziesięciu, dwudziestu, a nawet pięćdziesięciu bilardach.

W *café concerts* damskie orkiestry, ochrypli śpiewacy i nawpół nagie śpiewaczki, wyrandżerowani z ostatniorzędnych kawiarń Paryża i Madrytu, bawią pijanych marynarzy, robotników i zblazowanych kantorowiczów wyciem, miauczeniem i karkołomnemi skoki *quadrille fin de siècle*.

I tutaj jednak program się wyczerpał. Goście, podpili i ogołoceni z gotówki, pobrnęli do domów, pogasły światła, opustoszały sale pełne zaduchu piwa, wódki i tytoniu, tylko gospodarze przy blasku łojówki układają za bufetami stosy papierków, a znużeni garsoni machinalnie zestawiają krzesła i uprzątają naczynia ze stołów.

Cisza zaległa ulice miasta. Wysoko na niebiosach zawisł ten „głupi satelita" księżyc i przegląda się w ciemnem, bezgranicznem zwierciadle La Platy wolno, leniwie toczącej swe wody do Oceanu. Gdzie niegdzie dorożka zaturkoce, świstawka policyanta odezwie się żałośnie, pies zawyje lub spity „atorrante" (włóczęga) głośniej chrapnie pod sklepieniem budującego się domu.

Już porządził ksiądz świta na niebie — czas do łóżka.

*Stefan Barszczewski.*

Wniosek p. Sawczaka co do potrzeby założenia ruskiego gimnazyum we wschodniej części kraju poruczono p. Zollowi, który przybrać ma do subkomitetu dla tej sprawy pp. Asnyka i Stanisława hr. Badeniego.

Komisya uchwaliła prosić Wydział krajowy, ażeby zażądał od Reprezentacyj powiatowych w Czortkowie, Buczaczu i Kołomyi wyrażenia opinii co do sprawy poruszonej wnioskiem p. Sawczaka. W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono, że powyższym krokiem wcale nie zostaje przesądzoną kwestya samego wniosku i że komisya decyzyę w tym względzie później poweźmie. Na posiedzeniu komisyi obecni byli wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński i członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

* * *

W komisyi administracyjnej przeprowadzono nad przedłożoną przez Rząd ustawą łowiecką rozprawę informacyjną, a następnie podniósł p. Zbyszewski, że w przedłożonej przez Rząd drugiej ustawie o zaprzysiężeniu straży dla kultury krajowej nie uwzględniono ingerencyi władz autonomicznych.

Z ważniejszych przedłożeń poruczono p. Wiktorowi referat sprawozdania Wydziału w przedmiocie zmiany §. 9 ustawy konkurencyjnej kościelnej, p. Adamowi Jędrzejowiczowi przydzielono ustawę łowiecką, a p. Gustawowi Romerowi ustawę o wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży dla ochrony kultury krajowej.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu ukonstytuowało się Koło autonomistów, wybierając przewodniczącym p. Mieczysława hr. Borkowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Mazarakiego, sekretarzem p. Bronisława Horodyskiego.

Do komisyi parlamentarnej powołano pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, a jako zastępcę członków tej komisyi p. Bron. Horodyskiego.

Koło uchwaliło w zasadzie głosować za wnioskiem p. Grossa w przedmiocie zwoływania Sejmu.

* * *

Koło konserwatystów zebrało się wczoraj w lokalnościach sejmowych i przystąpiło do ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrano p. Jana hr. Tarnowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Mieczysława hr. Borkowskiego, drugim zastępcą p. Gorayskiego, sekretarzami pp. Włodzimierza Kozłowskiego i Trzecieskiego. Koło zajmowało się przyszłym budżetem i wnioskiem p. Grossa.

W zasadzie zgodziło się Koło na uczynienie w obec Rządu zastrzeżenia prawa co do corocznego zwoływania Sejmu krajowego.

* * *

Podczas ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z galic. Towarzystwem muzycznem we Lwowie rokowania co do utworzenia przy konserwatoryum tego Towarzystwa osobnej szkoły dla kształcenia artystów dramatu i opery.

Towarzystwo muzyczne po wyczerpujących naradach, odbytych z reprezentantami Wydziału krajowego, przedłożyło program i kosztorys takiej szkoły i oświadczyło gotowość założenia jej, jeżeli Sejm uchwali na ten cel subwencyę co najmniej 3000 zł. rocznie.

Wydział krajowy przedłożył w tej sprawie osobne sprawozdanie Sejmowi z wnioskiem na uwzględnienie propozycyi Towarzystwa muzycznego.

W sprawozdaniu tem pisze Wydział krajowy co następuje:

„Przedstawiając wys. Sejmowi powyższy wynik rokowań z galic. Towarzystwem muzycznem, Wydział krajowy nie sądzi, iżby było jego rzeczą rozwodzić się tu szerzej nad potrzebą lub użytecznością szkoły dramatycznej w ogóle. Wiadomo, że zdania w tym względzie są podzielone, wiadomo jednak także, że ilekroć skonstatowano gdziekolwiek potrzebę ratowania sztuki dramatycznej od grożącego jej upadku, zawsze uciekano się do szkoły dramatycznej jako środka ratunku.

„W ten sposób powstały istniejące dotychczas przy konserwatoryach muzyki szkoły czy kursa dramatyczne w Paryżu i Brukseli, następnie założone za wzór paryskich kursa dramatyczne przy konserwatoryach w Berlinie, Wiedniu, Monachium, Lipsku itd. Najwięcej szkół dramatycznych posiadają Niemcy; „Jahrbuch für deutsche Theater" za rok 1890 wylicza ich 26, rządowych, miejskich akcyjnych, prywatnych, po największej części przy konserwatoryach muzycznych. Ogólna liczba uczniów w tych szkołach wynosiła około 600, co daje miarę ich powodzenia, a do pewnego stopnia także ich użyteczności.

Polska szkoła dramatyczna istnieje jedna, a to w Warszawie, założona w r. 1888 czy 1889 przy konserwatoryum muzycznem. Wzór wzięto z Paryża i Brukseli a organizacya szkoły jest podobną do tej, jaką galic. Towarzystwo muzyczne dla Lwowa projektuje. Szkoła dzieli się na dwie klasy, czyli kursa jednoroczne a program jest następujący:

Na kursie I.: nauka dykcyi i deklamacyi na fragmentach prozy i poezyi, prowadzona przez dwóch nauczycieli. Na kursie II. wykład gry scenicznej na fragmentach dramatu; obu połączonym kursom wykłada jeden nauczyciel teoryę sztuki dramatycznej. Mamy przed sobą sprawozdanie znanego publicysty i krytyka warszawskiego p. J. Keniga o ostatnim publicznym popisie uczniów tej szkoły, odbytym w maju 1891 r. i dowiadujemy się, że w roku 1890/91 znajdowało się na kursie I. uczniów i uczennic 30, na kursie II. uczniów i uczennic 15.

Daty powyżej przytoczone wystarczą, aby wykazać, że szkoły dramatyczne istnieją a to nietylko dla teatrów zagranicznych, ale i dla teatru polskiego, że mają dość liczną frekwencyę i że wydają pomyślne rezultaty, inaczej bowiem nie utrzymywanoby ich. Czy te rezultaty odpowiadają oczekiwaniom, jakie łączono z zakładaniem tych szkół, to pytanie, na które trudno dać stanowczą odpowiedź.

„To pewna, powiada p. Kenig, że jedyną prawdziwą dla aktora szkołą są deski sceniczne pod dobrem kierownictwem i że n. p. dla teatru niemieckiego więcej zrobił reżyser Meiningeński Chronegk, niż w tymże samym czasie 20 szkół dramatycznych niemieckich". Z drugiej strony wszakże i to wątpliwości nie ulega, że talent sceniczny łatwiej rozwinąć się może, jeżeli mu daną będzie sposobność pokonania trudności, pochodzących z braku odpowiedniego wykształcenia i przygotowania do dramatycznego zawodu. Nie chodzi tu zresztą tyle o wytworzenie sił pierwszorzędnych, bez których porządna całość t. z. *ensemble* nie da się pomyśleć.

Braki pod tym względem są coraz dotkliwsze, młodsza i najmłodsza generacya aktorska naszych teatrów coraz gorzej mówi i coraz niezgrabniej porusza się na scenie, postawa i ruchy komparsów i chórzystów psują z reguły efekt najlepiej odegranych scen a dobrze wyćwiczone chóry w operze i operetce należą dziś do rzadkości u nas. Pod tym względem szkoła dramatyczna mogłaby oddać teatrowi niepospolite usługi.

Co do samego planu organizacyi szkoły przez Towarzystwo muzyczne zaprojektowanego, mniema Wydział krajowy, że w ogóle zgodzić się nań można. Niektóre szczegóły jak np. co do ilości i rozkładu godzin nauki ulegną jeszcze zapewne modyfikacyom a cały plan może wypadnie jeszcze zredukować. W tym względzie Wydział krajowy zastrzedz sobie musi pewną swobodę działania jak i później pewien ściśle określić się mający wpływ i kontrolę nad kierunkiem i działalnością szkoły.

Co się wreszcie tyczy żądania subwencyi na utrzymanie szkoły, to gdy ona nie przekracza kwoty już podczas obrad ankiety teatralnej z r. 1890 jako maximum oznaczonej i w ogóle nie jest wygórowaną, Wydział krajowy oświadcza się za uwzględnieniem żądania gal. Towarzystwa muzycznego."

## Sklepiki chrześcijańskie.

Lwów 7 marca.

Główny zarząd „Kółek rolniczych" zwołał ankietę celem omówienia organizacyi handlu wiejskiego. Ankieta ta zebrała się wczoraj rano o godzinie 10½ w sali Tow. kredyt. ziemskiego. Posiedzenie zagaił kilku słowy prezes Kółek rolniczych p. Augustynowicz poczem udzielił głosu referentowi głównego Zarządu p. dr. Stefczykowi. Ten wyjaśniwszy potrzebę organizacyi handlu wiejskiego omawiał pytania postawione przez Zarząd i zaznaczył, iż Zarząd chce utworzyć okręgowe związki handlowe w miastach powiatowych, jakoteż związki centralne we Lwowie i Krakowie. Związki centralne nabywałyby tanie artykuły dla związków okręgowych, które jednakże zachowałyby jak najobszerniejszą autonomię. Kółka rolnicze powinny mieć wpływ na ogólny kierunek związków.

Następnie wyjaśnił przewodniczący, iż pierwszych 7 pytań przedłożonego kwestyonaryusza dotyczy organizacyi, dwa dalsze funduszów a ostatnie strony fiskalnej sklepików.

Z kolei zabrał głos p. Biechoński Wojciech żądając przeprowadzenia nad pytaniami ogólnej dyskusyi.

P. dr. Dulęba zaznaczywszy po krótce rozwój i działalność Kółek rolniczych domagał się, by zakładano sklepiki w każdej wsi. Włościanie identyfikują pojęcie Kółka ze sklepikiem a ponieważ sklepik zachęca ich do wstępywania do Kółka, przeto Kółka rolnicze przez zaprowadzenie sklepików wzrosłyby bardzo w krótkim czasie. Mówca zaznaczywszy dalej potrzebę równorzędnego działania „Kółek" z Tow. gospodarczem i zarobkowem stawia następujące wnioski: 1) popierać wszelkiemi siłami działalność Kółek rolniczych i dążyć do tego, by ile możności w każdej gminie zakładano sklepiki przy Kółkach rolniczych. 2) nieodzownie potrzebnem jest dla sklepików Kółek rolniczych i w ogóle dla sklepików chrześcijańskich zaprowadzenie Towarzystw handlowych okręgowych, na zasadach przez Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie przyjętych. Pominąć na równorzędną akcyę w kierunku handlowym, na mocy uchwały związków Towarzystw zarobkowych i gospodarskich z 7 grudnia 1891 podjętą przez Wydział tegoż Związku, udać się do Związku, celem jednolitego działania na podstawie porozumienia się Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych z wydziałem Związku.

Przytem określić należy wzajemny stosunek i przystąpić zaraz do ułożenia wspólnie wzorowego statutu dla towarzystw handlowych okręgowych. 3) Jakkolwiek byłoby wielce pożądanem utworzenie związków centralnych, to w każdym razie w początkowem stadyum pracy w powyższym względzie jest to przedwczesne usiłowanie, i przechodzi nasze siły. Na razie dałoby się ten sam cel osiągnąć, gdyby galicyjskie Towarzystwo handlowe, jako pierwsza u nas instytucya kraju, podejmująca na wielką skalę handel krajowy, zechciało po myśli §. 3go swego statutu zaprowadzić hurtowne składy towarów i jednocześnie poruczyć zastępstwo naszym towarzystwom handlowym okręgowym. 4) W § 24 lit. *c*) statutu Towarzystwa Kółek rolniczych przewidziani są lustratorowie administracyjni. Zarząd główny dotąd tego nie zrobił, a to dla braku środków potrzebnych do ich uposażenia. W obecnym rozwoju Towarzystwa są ci lustratorowie administracyjni bardzo potrzebni, zwłaszcza dla spraw handlowych i przemysłowych Kółek rolniczych. Byłoby pożądanem w petycyi do Sejmu prosić o subwencyę na ten cel na razie przynajmniej w kwocie 2.000 zł.

Następnie postawił dr. Leo wniosek przejścia do szczegółowej dyskusyi nad pytaniami.

Pierwsze pytanie brzmi jak następuje: „Czy potrzebom Kółek rolniczych, w ogóle chrześcijańskiego handlu wiejskiego i małomiejskiego odpowiada utworzenie okręgowych towarzystw handlowych, tudzież utworzenie dwóch centralnych Związków w Krakowie i we Lwowie?"

Klemens br. Dzieduszycki zabrawszy głos, oświadczył się za tworzeniem związków okręgowych a przeciw związkom centralnym.

Dr. Leo wykazawszy, iż Kółka same zainicyowały myśl centralizacyi, oświadcza się za związkami centralnymi i proponuje, by na to pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Dr. Paszkowski żądał potwierdzenia pierwszego pytania bez zmiany.

P. Wojciech Biechoński przemawiał przeciw tworzeniu związków centralnych i okręgowych, a to dla tego, iż byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną tworzyć nową instytucyę wobec towarzystw gospodarskich i zarobkowych, mających to samo zadanie. Mówca proponuje porozumieć się z wielkiemi firmami w kraju, aby one zobowiązały się dostarczać kółkom towarów po niskich cenach.

Za wnioskiem p. Biechońskiego przemawiali jeszcze dr. Skałkowski, p. Łoziński, K. hr. Dzieduszycki i Ostaszewski, — przeciw zaś p. Mielnicki, dr. Leo i dr. Surowiecki, który w końcu swego przemówienia żądał założenia biura informacyjnego, o charakterze doradczym tak w zakupnie jak i sprzedaży towarów.

O godzinie w pół do drugiej odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny 4tej po południu.

* * *

Po południu o godzinie 4tej rozpoczęto dalsze obrady.

Dr. Dulęba w długiej przemowie bronił swych wniosków, sprzeciwiając się utworzeniu zarządu centralnego.

P. Dzieślewski żądał ustanowienia płatnych lustratorów handlowych a na podstawie tych sprawozdań orzec za rok lub dwa, czy towarzystwo scentralizować czy nie.

P. Aleksander Dąmbski domagał się, by zrobiono układ z jakąś firmą handlową, któraby się podjęła dostawiania towarów dla sklepików rolniczych całego kraju, a zarezerwowano sobie nadzór iścisłą kontrolę nad jakością towarów. Kółka powinny zachować wolność korzystania z tego źródła. Zarządy powiatowe miałyby obowiązek zbierania zamówień.

P. Schellenberg otrzymawszy wyjaśnienie od dr. Dulęby, iż w Galicyi wschodniej jest 150 a w zachodniej 250 sklepików przy kółkach rolniczych, twierdzi, że nie pora obecnie do organizacyi handlowej a zwłaszcza we Lwowie. Radzi przez rok jeden obserwować związek krakowski, a następnie na podstawie doświadczenia stanowcze zdanie w tej sprawie wypowiedzieć. Nie od rzeczy byłoby jednakże wejść w układ z uczciwemi firmami handlowemi po miastach prowincyonalnych w sprawie dostawy towarów.

Z kolei przemówił p. Merunowicz, wyrażając przekonanie, że dla rozwoju zdrowego handlu potrzeba odpowiednio wykształconych ludzi i zakładów centralnych, które kierowałyby ruchem w kierunku zakładania sklepów chrześcijańskich po wsiach i miasteczkach, zaopatrując je w towary.

Mówca stawia w końcu dwa wnioski: — 1) wnieść petycyę do Sejmu o wyznaczenie pewnego funduszu na zawodowe kształcenie kandydatów do stanu kupieckiego i 2) wejść w układy z przedsiębiorstwami celem zapewnienia handlom chrześcijańskim po wsiach i miasteczkach rzetelnego pośrednictwa w zaopatrywaniu ich w towary.

W końcu na wniosek p. dr. Paszkowskiego wybrano subkomitet celem uporządkowania wniosków i przedłożenia ich dziś zebraniu do uchwały.

Do komitetu tego, który zaraz po posiedzeniu się ukonstytuował i rozpoczął swe obrady pod przewodnictwem p. dr Skałkowskiego weszli prócz przewodniczącego pp. Biechoński, dr. Stefczyk, hr. Dzieduszycki, Dąmbski, dr. Leo, Merunowicz, dr. Dulęba, dr. Paszkowski, Dzieślewski, Stepek, Zeńczak i Ostaszewski.

Na tem zakończono obrady, odraczając je do dzisiaj do godz. 10 rano.

* * *

P. Augustynowicz zagaiwszy dzisiejsze posiedzenie ankiety, udzielił głosu referentowi subkomitetu p. dr Stefczykowi, który oświadczył, iż komisya wybrana na wczorajszem posiedzeniu, a mająca się zastanowić nad przedłożonemi ankiecie uchwałami, postanowiła przedstawić zgromadzeniu następujące wnioski:

Na pytanie pierwsze proponuje subkomitet następującą odpowiedź: Ankieta oświadcza, iż uznaje za pożyteczne i pożądane, aby tam, gdzie istnieją odpowiednie ku temu warunki, zakładano okręgowe związki handlowe, jako ogniska dla istniejących w okręgu sklepików wiejskich i małomiasteczkowych, zakładanych przez członków kółek rolniczych, gdzie zaś stosunki nie rokują odpowiednich warunków, powinny zarządy powiatowe w drodze układów prywatnych dla zapewnienia sklepikom chrześciańskim zakładanym przez członków Kółek rolniczych i dostarczania dobrych towarów wejść w rokowania z firmami handlowemi i zastrzedz sobie prawo kontroli nad dostarczanemi przez te firmy towarami. Utworzenia centralnego związku handlowego ankieta na razie nie doradza.

Na pytanie, „w jaki sposób należałoby unormować stosunek okręgowych Towarzystw handlowych i centralnych związków do zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, do zarządów powiatowych i zarządów miejscowych kółek rolniczych" uchwaliła ankieta, iż handlowe stowarzyszenia powiatowe jako samoistne, muszą posiadać zupełną swobodę działania, lecz nawiązanie stosunków między okręgowemi Towarzystwami handlowemi a Kółkami rolniczemi nastąpić powinno przy interwencyi zarządów powiatowych a względnie zarządu centralnego Kółek.

Na pytanie: jakich środków należałoby użyć, ażeby powyższą akcyę jak najrychlej w życie wprowadzić? ankieta uchwaliła, iż pożądanem jest utworzenie osobnej sekcyi handlowej przy centralnym zarządzie Tow. Kółek rolniczych i wydanie poradnika, któryby zawierałby najpotrzebniejsze wskazówki praktyczne dla osób zakładających i prowadzących sklepiki chrześcijańskie, powzięte w myśl uchwał zeszłorocznej ankiety i uwzględniał by także wskazówki co do przepisów o opodatkowaniu sklepików chrześcijańskich. Nadto uznaje ankieta za pożyteczne ustanowienie przynajmniej dwóch fachowych lustratorów handlowych dla sklepików zostających pod opieką Tow. Kółek rolniczych, którzyby mieli za zadanie udzielać jako nauczyciele wędrowni zasad prawidłowego prowadzenia interesów handlowych i aby w celu pomnożenia w naszym kraju zastępu ludzi wykształconych zawodowo do stanu handlowego, centralny zarząd Kółek rolniczych wystosował petycyę do Sejmu o stypendya dla młodzieży chcącej się kształcić w zawodzie handlowym, jak niemniej na zasiłki dla gmin, któreby chciały zakładać uzupełniające szkoły handlowe. Nadto uchwaliła ankieta na wniosek p. Jana hr. Potockiego wygotować formularze do prowadzenia ksiąg handlowych w sklepikach.

Na pytanie: o ileby w powyższy sposób zaprowadzona organizacya handlu wiejskiego i małomiejskiego uwzględnić mogła przy imporcie towarów potrzebnych dla sklepików Kółek rolniczych, także eksport produktów surowych i wyrobów przemysłu domowego? — uchwaliła ankieta: z uwagi, iż racyonalne urządzenie handlu eksportowego ma doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju, poleca się, aby sekcya handlowa przy centralnym zarządzie Kółek rolniczych zbierała daty i poczyniła odpowiednie kroki celem ułatwienia handlu eksportowego produktów krajowych.

Na pytanie: o ileby wypadało żądać zwiększenia dotychczasowego funduszu pożyczkowego dla handlowej działalności kółek rolniczych przez sejm uchwalonego w kwocie 15.000 zł. uchwaliła ankieta, że fundusz w kwocie 15 000 zł. jest zupełnie niedostateczny w obec potrzeb kredytowych kilkuset kółek rolniczych i 5 milionów ludności włościańskiej, poleca zatem zarządowi centralnemu, aby za pośrednictwem posłów włościańskich wyjednał u sejmu podwyższenie tej kwoty przynajmniej do sumy 50 000 i aby rozdział tego funduszu poruczono zarządowi głównemu, tem bardziej, że zasiadają w nim dwaj delegaci Wydziału krajowego. Należy także ułatwić warunki zaciągania pożyczek.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad pytaniem: O ile reprezentacye powiatowe przyczynićby się mogły do rozwoju okręgowych towarystw handlowych. — Hr. Potocki uskarżał się, że nasze reprezentacye powiatowe tak rządowe jak i autonomiczne traktują Kółka po macoszemu, gdyż handel solą i trafiki oddają w ręce żydów, a nie sklepikom chrześciańskim. Mówca zaznaczył, iż zna dwa wypadki, w których sklepiki chrześcijańskie wniosły podania o trafikę, a starostwo pozwolenia im nie udzieliło, lecz zatrzymało ich podania, a samo zawezwało żydów z tych wsi, aby o trafikę wnieśli podania, i żydom je udzieliło. Stawia więc wniosek, aby Rady powiatowe towary swe jak sól, kukurudzę itp. sprzedawały przez sklepiki chrześcijańskie a nie przez żydów, i aby upraszać władze autonomiczne i rządowe, by życzliwszą opieką zechciały otaczać Kółka i udzielały im pozwolenia na trafiki.

Wnioski te przyjęto.

Na wniosek hr. Reja uchwalono także wnieść do sejmu petycyę o subwencyę na wydawnictwo „Poradnika handlowego" dla sklepiku Kółek rolniczych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

---

**Kraków** 7 marca. Paweł Popiel umarł tu wczoraj.

* * *

Taką bolesną wiadomość przyniósł nam telegram.

Jeden z najrozumniejszych mężów stanu nietylko w Polsce, ale w całej współczesnej Europie; pisarz polityczny nietylko wielkiego talentu, ale nieraz proroczego ducha, mąż ogromnych zasług, a jeden z najlepszych synów Ojczyzny, rozstał się z tym światem, pogrążając w żałobę kraj cały.

Biografię zmarłego podamy w jednym z następnych numerów, tu zaś notujemy, że Zakład Ossolińskich wysłał dziś następujący telegram:

Kraków. Redakcya *Czasu*.

Zakład Ossolińskich bierze żywy udział w żałobie społeczeństwa naszego i rodziny świętej pamięci Pawła Popiela z powodu zgonu tego znakomitego i zasłużonego dla kraju męża.

## Kronika.

Lwów 7 marca.

**Z Uniwersytetu.** Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie uchwalił nadać stypendyum śp. Szklarskiego w kwocie 900 złr. dr. Stanisławowi Momidłowskiemu, asystentowi przy katedrze chorób dzieci w Krakowie; następnie mianował doktoranda Józefa Zolla asystentem przy zakładzie prof. Marsa na rok bieżący, wreszcie dra Karola Kleckiego przedstawił Ministerstwu oświecenia do nominacyi trzeciem asystentem przy klinice chirurgicznej.

**Sejmik relacyjny.** W celu zdania sprawy z czynności w ubiegłej sesyi Rady państwa, oraz dla omówienia i porozumienia się w kwestyach bieżących, mianowicie: grożącej zmiany waluty, zapraszam szanownych panów wyborców z większej własności okręgu: Żółkiew-Rawa-Sokal, do Lwowa na dzień 17go marca br. Miejsce zebrania — sala Rady powiatowej lwowskiej — godzina 11 przed południem.

*Tomisław Rozwadowski.*

**Wybór uzupełniający** jednego członka do Rady powiatowej w Nowym Sączu, z miasta Nowego Sącza, rozpisało Namiestnictwo na dzień 20go kwietnia br.

**Lwowska komisya** do zbadania historyi sztuki, zawiązana z ramienia krakowskiej Akademii Umiejętności, odbyła dnia 1 b. m. pierwsze posiedzenie. W skład komisyi weszli obok zamieszkałych we Lwowie członków Akademii i konserwatorów ck. Centralnej komisyi archeologicznej, także pp.: dr. Aleksander Czołowski kustosz archiwum miejskiego, prof. dr. Ludwik Finkel, dr. Antoni Prochaska, dr. Fryderyk Papée, Michał Kowalczuk architekt, Władysław Rebesiński kustosz Muzeum przemysłowego i Ferdynand Bostel. Przewodniczącym komisyi wybrany członek Akademii p. Władysław Łoziński, zastępcą przewodniczącego członek Akademii profesor dr Tadeusz Wojciechowski, sekretarzem p. F. Bostel. Przewodniczący powitał w krótkiej przemowie zgromadzonych, wyrażając nadzieję, że komisya pracami swemi zainauguruje we Lwowie nową epokę badań na polu historyi sztuki, które we wschodniej części naszego kraju dotąd leżało prawie odłogiem, i przyczyni się do zbadania licznych zabytków sztuki, rozproszonych po Czerwonej Rusi, a wyczekujących bądź to naukowej determinacyi, bądź to dopiero odkrycia swego. Po tem przemówieniu nastąpiły komunikaty.

Przewodniczący p. Łoziński podał wiadomość „o malarzach lwowskich XVIIgo wieku", według zapisków archiwalnych, — zwracając uwagę na tych, w których według bliższych dat znalezionych w aktach, domyślać się można znakomitych artystów. Po przeprowadzonej na ten temat interesującej dyskusyi, komisya uchwaliła na wniosek dra Wojciechowskiego, przystąpić do spisania i zbadania wszystkich cenniejszych dzieł sztuki malarskiej, które znajdują się po kościołach i cerkwiach lwowskich, przyczem za materyał pomocniczy posłuży jej dokonana przed kilkudziesięciu laty praca Felicyana Łobeskiego o tym samym przedmiocie, bardzo cenna i troskliwa, ale wymagająca uzupełnień i sprostowań, a o tyle niedostateczna, że jak z jednej strony obejmuje dzieła mniejszej wartości, tak znowu z drugiej strony pomija wiele staroruskich utworów malarskich.

Z kolei zakomunikował p. Władysław Łoziński z manuskryptu przechowanego w Zakładzie Ossolińskich „inwentarz sprzętów i kosztowności" spisany w roku 1663 przez Zofię Petronelę z Tarnowskich Firlejową, wojewodzinę smoleńską i zwracał uwagę komisyi na zawarte w nim szczegóły o niektórych dziełach sztuki, jak n. p. o obrazach krakowskiego malarza Trycyusza i o niektórych gałęziach artystycznego przemysłu, jak np. o złotnictwie i kobiernictwie polskiem.

W końcu podał dr. Aleksander Czołowski kilka nieznanych szczegółów „o zamku w Zbarażu", dziele słynnego architekty włoskiego Vincenzo Scamozzi (1522—1616) twórcy weneckich „Procuratie nuove", przedkładając plan i fasadę tego zamku, zawarte w dziele Scamozzego „Idea dell'architettura". Celem zbadania obecnego stanu tego zamku autor komunikatu odbędzie wraz z panem Michałem Kowalczukiem wycieczkę do Zbaraża.

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie.

**Z Wybranówki** piszą nam 4 bm.:

Dziś miasteczko nasze zostało zaszczycone chwilowym pobytem prezydenta kolei państwowych p. dra Leona Bilińskiego.

Celem powitania tak dostojnego gościa i złożenia mu hołdu pospieszyli na dworzec: Wydział Rady powiatowej bobreckiej z marszałkiem p. Henzlem na czele, starosta z Bóbrki, Rada gminna, duchowieństwo, Kółko rolnicze ze swym przewodniczącym p. Skarbkiem na czele, miejscowi przemysłowcy jakoteż licznie zebrana publiczność miejscowa i zamiejscowa. — Pan Skarbek wystąpił w stroju polskim.

Po przedstawieniu się naczelnika stacyi p. Knoblocha i personalu kolejowego udał się p. prezydent do poczekalni drugiej klasy, gdzie marszałek powiatu powitał go serdeczną przemową i złożył najszczersze życzenia aby dla dobra kraju na swojem wysokiem stanowisku długie lata pracował.

Następnie przemówił przewodniczący Kółka rolniczego p. Skarbek, który wyraził swą radość z powodu przybycia dra Bilińskiego do naszego ubogiego miasteczka i w imieniu Kółka upraszał dostojnego gościa o ułatwienie przewozu kukurudzy dla głodem dotkniętych włościan tutejszej okolicy.

Pan prezydent podziękował serdecznie obu mówcom za ich przemowy i zaznaczył wyraźnie, iż rozwój Kółek rolniczych w naszym kraju leży mu również na sercu.

Potem członkowie Rady gminnej upraszali o łaskawe zarządzenie zbudowania niezbędnie potrzebnego magazynu kolejowego i o przystanek dla pociągów pospiesznych w Wybranówce.

Po przeprowadzeniu inspekcyi służbowej i zbadaniu tutejszych stosunków przyrzekł p. prezydent uwzględnić przedłożone mu prośby. — Po ukończeniu czynności urzędowych, czyniąc zadość prośbie pana Stanisława Bogdanowicza, właściciela Wybranówki, udał się p. prezydent do niego na śniadanie, a spożywszy je, wyruszył w dalszą podróż inspekcyjną do Suczawy.

Wkońcu nadmienić musimy, że na przyjęcie p. prezydenta zbudowano i wspaniale udekorowano bramę tryumfalną z dworca do miasteczka, a drugą wjazdową do pałacu p. Bogdanowicza. — Droga z dworca do pałacu przybrana była we flagi narodowe i krajowe.

**Nowa ława przysięgłych.** Dla drugiej tegorocznej kadencyi sądów przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 14 marca br. wylosowani zostali na sędziów przysięgłych następujący panowie: Dr. Dzięgdzielewicz Antoni, Osmólski de Bończa August, Brayer Emil Bertemilian, dr. Wielowiejski Henryk, Kroch Rubin, Przybylski Karol, Wiśniewski Józef, Kucharski Karol, Jędrzejowicz Franciszek, Gadziński Kazimierz, ks. Sapieha Władysław, Warmski Aleksander, Kluczeńko Bolesław, Czerkawski Władysław, Sokal Jakób Ber, dr. Dornbach Julian, Mozer Franciszek, Hüttner Hersz Leib, Niedźwiedzki Julian, Heller Ernest, dr. Bodek Maksymilian, Mochnacki Maurycy, Kowalski Leopold, dr. Ćwikliński Ludwik, Kwiatkowski Wacław, Papara Julian, Dosiał Jan, Baraniecki Arnold, Berski Sylwester, Mniszek Mieczysław, Planer Karol, Menkes Mojżesz, hr. Wiśniewski Stanisław, Wiśniewski Ludwik, Matkowski Karol i Lerski Jan.

Na zastępców zaś wylosowani zostali następujący panowie:

Dr. Mehrer Herman, Rappaport Samuel Siegfried, Wolański Julian, dr. Śmitowski Mieczysław, Spożarski Jan, Laufer Antschel, Lubinger Dawid, Kunicki Antoni, dr. Sawczak Damian.

**Oburzający przykład** żydowskiego zuchwalstwa wydarzył się w Zbarażu przed kilkoma dniami. Podczas pewnego ślubu w tamtejszym łacińskim kościele, znalazło się pomiędzy ciekawymi, którzy napełnili świątynię, bardzo wielu, czy nawet przeważna część żydów. Pejsata brać, czując się w pokaźnej liczbie, poczęła sobie w kościele jak w chajderze rozmawiać na głos i dowcipkować, tak, że w końcu ksiądz, który dawał ślub, musiał posłać kościelnego, ażeby przywrócił zakłócony porządek. Kiedy kościelny zażądał od żydów, aby zachowywali się przyzwoicie i nie przeszkadzali uroczystemu obrzędowi, jeden z zuchwalszych messiasów, niejaki Ginsberg, uderzył go w twarz, a inny chwycił drążek, służący do noszenia obrazów i poczęstował nim kościelnego. Najbardziej w oczy bijącą okolicznością jest to, że z całej tej sprawy nie zrobił nikt użytku, a burmistrz tamtejszy zatuszował ten wypadek z obawy, ażeby „nie drażnić żydów". Kościelnemu zaś wsunięto do ręki kilka złr, ażeby milczał.

**Sprostowanie.** Przed paru dniami otrzymaliśmy niezrozumiały telegram z Nizzy, donoszący o tragicznej śmierci w San-Remo byłego rosyjskiego ministra wojny, hr. Wiałkowskiego. Okazuje się tymczasem, że urząd telegraficzny w Nizzy przekręcił treść depeszy i nazwisko zmarłego. Według tego bowiem co dziś dowiadujemy się z listu pisanego z San Remo, wypadek ów tragiczny przydarzył się Józefowi hr. Wielhorskiemu, znanemu melomanowi i kompozytorowi, a synowi ministra wojny Królestwa Polskiego. Otworzył drzwi do windy na drugiem piętrze hotelu Bellevue w San-Remo i mniemając, że winda jest w swem miejscu, wszedł w próżnię, a spadłszy z tak wysoka, zabił się sędziwy staruszek na miejscu. Zwłoki jego odwiezione będą do Warszawy, gdzie spoczną w grobach familijnych.

**Wybory** do rozwiązanego sejmu bukowińskiego zostały już rozpisane i odbędą się w następującym porządku: 1. W kuryi gmin wiejskich dnia 4 kwietnia, a gdzieby w tym dniu nie zostały ukończone, także 5 kwietnia. 2. W kuryi miast: Czerniowce, Radowce, Seret i Suczawa dnia 7, a ewentualnie i 8 kwietnia. 3. W buk. Izbie handlowo-przemysłowej dnia 7 kwietnia. 4. W kuryi II ciała wyborczego wielkich posiadłości dnia 11 kwietnia. 5. Kurya I ciała wyborczego wielkich posiadłości ma do 11 kwietnia nadesłać rządowi krajowemu wypełnione karty do głosowania.

**Samobójstwo.** Z Budapesztu donoszą, że poseł hr. Csaky, syn węgierskiego ministra oświaty, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

**W pojedynku.** W piątek zmarł w Krakowie w skutek rany, otrzymanej w pojedynku, kadet, zastępca oficerski 11go pułku ułanów hr. Edmund Benzelstjerna Engeström, syn hr. Wawrzyńca Engeströma, obywatela i literata z Poznania. Rana, która nieszczęśliwego młodzieńca o śmierć przyprawiła, pochodziła od kuli pistoletowej. Ugodziła go ona w bok, poniżej klatki piersiowej z lewej strony, a wyszła stroną prawą około stosu pacierzowego. Rana z początku nie groźna, w skutek wywołania zapalenia otrzewnej sprowadziła śmierć. Rodzice zmarłego przybyli do Krakowa.

**Ostrzeżenie.** Dyrekcya Towarzystwa „Miłosierdzia" pod godłem „Opatrzność", podaje do publicznej wiadomości, że dotychczasowy kursor Antoni Wężowicz, w listopadzie 1891 roku został oddalony ze służby i od tego czasu nie ma więc prawa ani zbierać wkładek od członków Towarzystwa, ani też puszek groszowych odbierać. Obowiązki kursora pełnią obecnie zakonnice Siostry Józefatki.

**Poparcie przemysłu krajowego.** Do Towarzystwa Pierwszej krajowej fabryki tkackiej, Lwów ulica Akademicka liczba 2, przystąpili jako członkowie: Pp. Franciszka Gottliebowa obywatelka miasta Lwowa, ksiądz Teofil Korczyński gr. kat. proboszcz w Witkowie nowym, Olga Ilnicka obywatelka w Krakowie, Józef Windhardt emerytowany nadinspektor podatkowy we Lwowie.

**Zmarli.** Mateusz Gralewski, kasyer szpitala powszechnego we Lwowie, podpułkownik wojsk polskich z roku 1863, członek komisyi wojsk polskich 1863 r., 12-letni zesłaniec na Kaukazie, członek komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie

literat, członek honorowy „Gwiazdy", członek Kółek rolniczych itd., urodzony w roku 1826 we wsi Mazewie, zakończył życie w sobotę dnia 5go marca. — Kilarski Józef, były mandataryusz, umarł w Łysiaczu, na Podolu, licząc lat 81. — Ks. Emil Głowacki, gr. kat. paroch w Suchodolu, w dekanacie husiatyńskim, zmarł w 67 roku życia, a w 36 roku kapłaństwa. — Helena Schott, żona starosty w Buczaczu, zmarła wczoraj. — Teodor Lis Rudnicki, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 74 roku życia, w majątku swoim w Strusiowach.

**Towarzystwo dobroczynne** im. św. Józefa z Arymatei, którego celem jest bezpłatne grzebanie zmarłych chrześcian, których rodziny nie mogą opłacić kosztów pogrzebu, nadesłało nam sprawozdanie z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r. Członków w roku ubiegłym liczyło Towarzystwo 879, dochód wynosił 3062 złr. rozchód 2851 złr. 57 ct. Pogrzebano bezpłatnie 694 osób. Protektorem Towarzystwa jest ks arcybiskup Morawski, prefektem ks. Odelgiewicz, skarbnikiem p. Maksymilian Thullie, prof. szkoły politechnicznej sekretarzem ks. Łowartowski. Towarzystwo istnieje przez lat 30 i pogrzebało w tymczasie 14.699 osób. Członkiem Towarzystwa może być każdy chrześcianin, który opłaca rocznie złr. 20 na rzecz Towarzystwa.

**Z miasta** nam piszą: Do charakterystyki lwowskiej straży ogniowej umieścił *Przegląd* w nr. 4, d. 3. b. m. list p. Bazylego Sajkiewicza, który się żali, że na przedmieściu wuleckiem spłonął dom do szczętu, a straż ogniowa nie zjawiła się ani podczas pożaru, ani nawet następnie, aby przynajmniej skonstatować fakt. Pan Sajkiewicz irytuje się tem, że coś podobnego mogło się wydarzyć w stołecznem mieście Lwowie, i nazywa ten fakt trudnym do uwierzenia.

Naiwny ten pan Sajkiewicz z swemi pretensyami! Jak gdyby przedmieście Wuleckie miało przed innemi przedmieściami lwowskiemi jakieś prerogatywy, i jak gdyby straż ogniowa nie miała nic lepszego do czynienia, jak troszczyć się o jakieś zapadłe przedmieścia!

Niech więc posłuży do wiadomości tego Pana, że oprócz przedmieścia Wuleckiego, istnieją we Lwowie jeszcze inne przedmieścia, któreby równe mogły sobie rościć pretensye, a przecież najstarsi ich mieszkańcy nie pamiętają, aby widzieli kiedykolwiek na swojem terytoryum straż ogniową.

Co prawda, to nie widzieli zarówno także i innych funkcyonaryuszy magistratualnych, z jedynym wyjątkiem egzekutora podatkowego, który im peryodycznie przypomina, że w politycznym ustroju Galicyi, istnieje wszechwładna taksa i władza gminna.

Co zaś do pożarów, to n. p. na przedmieściu Pasieki, zabudowanem swyż 100 realnościami, których wdzięki natury, i siłą uzdrawiającą powietrza, Dr. Jasiński w swoim „Poradniku dla kaszlących" tak się zachwyca, wybuchają co roku mniej lub więcej pożary, tak, że jak przed dwoma tygodniami wszczął się tam pożar, który realność Jędrzeja Tybińskiego, wraz z wszystkiemi budynkami gospodarskiemi i całym plonem do szczętu zniszczył, a stawiam zakład, że straż ogniowa o tym pożarze i dotąd o tem nie wie, i nic o tem nie wie, że istnieje jakieś podobne przedmieście.

Wedle poglądu p. Sajkiewicza, twierdzi wprawdzie p. oficyał Karych, że straż ogniowa tylko te widzi pożary, które widzieć można z wieży, że istnieje zatem ściślejszy okręg pożarowy, widzialny z wieży, który ma prawo do opieki straży ogniowej, i dalszy obszar miasta Lwowa, niewidzialny z wieży, który tych pretensyi do straży ogniowej mieć nie może. Ale to chyba nie prawda, aby w wieku telefonów nie było innego sposobu dowiedzenia się o pożarze, jak tylko od stróża na wieży ratuszowej.

Lecz choćby i tak było, jak twierdzi p. oficyał Karych, to nawet i w wypadkach pożarów, dostrzeganych z wieży, ratunek straży ogniowej bywa nieraz dość problematycznym.

Przypominamy, że przedostatni pożar zdarzył się przed 3 miesiącami na „Kapitanówce" przy żelaznej wodzie, a płonąca stodoła wraz z 300 kopami zboża, tak jasną łuną oświecała miasto, że aż stróż na wieży ratuszowej przetarł oczy i sygnalizował ogień!

I cóż się dzieje? Oto wyrusza tabor ogniowy z wielkim hałasem i ogłuszającym turkotem, staje jednak już za koszarami Jabłonowskich przy ul. Snopkowskiej jak wryty, gdyż ani baty, ani perswazye furmanów, nie zdołały nakłonić koni tramwajowych do dalszej jazdy. Po chwili namysłu wraca więc cała kawalkata straży z powrotem do stajen, strażacy i furmani kontenci z figla końskiego, który ich zawrócił do łóżek, a konie zadowolnione, że się odwzajemniły za podawaną sieczkę i słomę grochową.

Tylko jedna sikawka nieco śmielszej natury pognała dalej, i dotarła aż blisko miejsca pożaru, lecz tu musiała stanąć skonsternowana i ogłupiała, gdyż spostrzegła się, że do płonącej realności dojazdu nie ma.

Lwów dowiedział się wtedy dwóch ciekawych rzeczy, a to *pro primo*, że tabor pożarny zaprzężony jest w konie, które albo nie chcą, albo nie mogą chodzić, i *pro secundo* że we Lwowie istnieją realności i całe ich kompleksa, które nie mają połączenia z dzielnicami i resztą świata.

Co do drugiego, to przedmiot ten nie był dość ważnym; aby się nad nim zastanawiać mogły magistrat i rada miejska, oddane kontemplacyi na wyżynach ich wzniosłego posłannictwa, i ot panie Sajkiewicz, co do nie uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Co zaś do pierwszego, to magistrat i rada miejska zstąpiły na chwilę nadspodziewanie z swych wyżyn, a przetarłszy ze snu oczy, kazały zaprzęgać konie do beczkowozów i hajże na wysoki zamek. I tak zadecydowały, bo narowiste konie tramwajowe nawet i dygnitarzom miejskim odmówiły posłuszeństwa, którzy z indygnacyą kiwając głowami, powrócili do biur swoich z silnem postanowieniem, napisania Dyrekcyi tramwajowej gorzkich słów prawdy.

Napisali też rzeczywiście, i usnęli znowu, uspokojeni, że spełnili sumiennie swoje posłannictwo.

Nie ich więc wina, że mlyna tak ... a ...

**Z Trembowli** donoszą nam: W miejsce przed kilku laty rozwiązanego oddziału Tow. ped. trembowelskiego — w dniu 3 marca r. b. za usilnem staraniem p. Grzegorza Szefera tamtejszego inspektora okr. zawiązał się nowy oddział w tórym skład weszli: Jako prezes: p. Jerzy Piwocki starosta trembowelski, jako zast. prezesa p. Grzegorz Szefer inspektor okr., jako sekretarz p. Ignacy Krzyżanowski kierownik szkoły w Mogielnicy, jako podskarbi p. Julian Duclewicz, kier. szkoły w Łoszniowie.

Jako członkowie zarządu: x. Józef Piaskiewicz z Trembowli, pani Filipina Czemeryńska kier. szkoły w Trembowli, p. Jan Kamiński kier. szkoły w Darachowie. Jest przeto nadzieja, że nowozałożony oddział będzie pomyślnie się rozwijał.

**Moralno-etyczna** wolnomyślna szkoła istniała w miasteczku Wandsbeck, niedaleko Hamburga. Założył ją socyalista za czasów Bismarkowskich. Do szkoły uczęszczało w tym roku 84 dzieci, a uczono ich tam, że Pana Boga nie ma, że światem rządzi ślepy traf, że duszy nie ma w człowieku, a tylko materya, która się przypadkowo tak ułożyła, iż myśli i czuje; że przeto należy używać póki można i póki żyjemy, bo jak pomrzemy, to wszystko przepadnie. Można więc sobie wyobrazić na jakich łotrów wychowała owa szkoła swą dziatwę. Aliści temi dniami dowiedział się przypadkiem cesarz Wilhelm o jej istnieniu i natychmiast kazał ją zamknąć.

**Zebranie członków Tow. prawniczego** odbędzie się we wtorek dnia 15 marca o godzinie 7 wieczór w salach kasyna miejskiego.

Za złożeniem kwoty 1 zł. 50 ct. zapisywać się można na to zebranie najdalej do 10 marca u pp. adj. prokuratoryi skarbu dra Balki i radzcy sąd. Misińskiego.

Osobnych zaproszeń nie będzie.

**Lasecznik kataru żołądkowego.** Prof. Schenk w Wiedniu, lecząc jednego ze swoich pacyentów na katar żołądkowy, wykrył mikroskopijnie mały grzybek, który jego zdaniem, jest przyczyną choroby. Nazwał on ten grzybek: *micrococcus tetragenius concentricus*. Przypominamy sobie przy tej sposobności, że już dr. Wettstein dostrzegł był w trzewiach człowieka chorego na katar żołądkowy grzybek, który dla jego różowej barwy nazwał *Rhodomyces* (różowy grzyb).

**Temperatura** Termometr — 3° R. Barometr 759°. Spada.

Pochmurno, ale pociepłało znacznie. Wczoraj była pogoda prześliczna, przytem mróz był silny, bo rano dochodził 13° R.

**Korespondencya Redakcyi.** WP. Karczewski w Kokoszyńcach, p. Tarnoruda. Nr. 0038 — Serya 7054 loteryi pragskiej wystawy nic nie wygrał. Radzimy Panu zaprenumerować specyalne czasopismo *Nadzieja*, wychodzące we Lwowie, a zajmujące się wyłącznie tylko losami i papierami wartościowemi.

**Teatr** Dziś w poniedziałek (6go b. m.) o godzinie 7 wieczorem: „Tancerka", drugi występ panien: Bogusławskiej i Stępniewskiej i wesoła krotochwila Abrahamowicza: „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz, z pp.: Fiszerem i Zboińskim. — Jutro we wtorek: „Piękna Helena", operetka Offenbacha w 3 aktach. — We środę po raz pierwszy „Żywy posąg".

# SEJM.

*III. posiedzenie z 7 marca.*

Książę marszałek otworzył posiedzenie o g. 11 m. 20.

Na posiedzeniu jest obecny JE Julian Dunajewski.

Urlopy otrzymali pp. Pilat na 5 dni, Rayski na 4 dni, Weigel i Kornel Horodyski na 8 dni, Jan hr. Sadnicki na 3 tygodnie.

Ks. biskup Łobos usprawiedliwił względami zdrowia niemożność brania udziału w obradach Sejmu.

P. Romańczuk nie przyjął z powodu choroby wyboru do komisyi budżetowej i szkolnej, a przeto będą przedsiębrane dodatkowe wybory.

Tu odczytano spis petycyj, który dla braku miejsca podamy jutro.

Przy petycyi krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie reformy podatku od spadków zabrał głos p. Struszkiewicz i podniósł, że obowiązująca taryfa należytości skarbowych z r. 1850 potrzebuje reformy, bo obciąża nadmiernie ludność Bywały wypadki że należytość rządowa wynosiła 24% wartości całego spadku. Mówca zażądał wyboru dla tej sprawy komisyi podatkowej z 17 członków. Wniosek ten uchwalono

Ks. rektor Chotkowski i towarzysze interpelują Wydział krajowy, czy znane mu są okoliczności, iż w Galicyi zachodniej wskutek przeszłorocznych deszczów sprzęt zboża i ziemniaków zawiódł, skutkiem czego ludność wiejska cierpi obecnie brak żywności, a miejscami zapanował głód. Ludność ta nie ma czem obsiać pól a przeto także w roku bieżącym klęska grozi rolnikom powiatów: Żywiec. Biała, Wadowice, Myślenice, Limanowa, N. Sącz. N. Targ, Wieliczka, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Kolbuszowa, Nisko, część tarnowskiego i tarnobrzeskiego powiatu Dalej zapytuje interpelacya, co Wydział krajowy zamierza przedsięwziąć, aby klęsce głodowej i jej następstwom zapobiedz?

Podobną interpelacyą wystosował ks. dr. Chotkowski do c. k. Rządu.

Członek Wydziału krajowego p Romanowicz odpowiada na powyższą interpelacyę imieniem Wydziału krajowego podając historyczny przebieg wnoszonych do Wydziału kraj próśb z zachodniej części kraju, domagających się ulżenia niedostatkowi. Mówca wspomina o konferencyi z Namiestnictwem odbytej i zaznacza, że Wydział krajowy nie posiada na ten cel żadnych funduszów do dyspozycyi, a może tylko jedynie użyć ku temu kwoty na cele drogowe i melioracyjne przeznaczonej i co można było z tej kwoty tam użyć, to już przeznaczono do tych powiatów, które są najbardziej dotknięte. Mówca pozostawia dalszą akcyę ratunkową inicyatywie poselskiej.

P. Potoczek interpeluje również rząd co do zarządzonych środków w celu ratowania ludności zagrożonej głodem.

P. Jan hr. Tarnowski i tow interpelują Rząd, czy znane mu są powody częstego tworzenia się zatorów na Wiśle w powiecie tarnobrzeskim. Obecnie zator utworzył się na przestrzeni od Sandomierza do ujścia Sanu i sięga 3 mil. Groble pękły i po obu brzegach nastąpiła powódź Stan ten trwa już przeszło miesiąc a zator stoi niewzruszony. Klęska jest wielka a lud upatruje przyczynę tworzenia się zatoru w tamach regulacyjnych i przypisuje im coroczne klęski. Interpelujący zapytują jakich środków zamierza rząd użyć w celu uchronienia ludności od corocznej klęski powodzi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przemówił książę Marszałek w następujących słowach:

„Boleśna choć niestety z obawą przewidziana wiadomość doszła nas z Krakowa — pan Paweł Popiel nie żyje.

Z jego śmiercią bić przestało wielkie iście polskie serce gorąco i rozumnie kraj swój i naród kochające — zgasł umysł szeroki rdzennie rodzinny a przytem przesiąkły tem co cywilizacya zachodu ma najlepszego i najzdrowszego.

Starsi Członkowie Sejmu pamiętają, tę szlachetną postać w tej Izbie, w której przed laty dziesięciu lat kilka zasiadał. Działalność jego w tej wysokiej Izbie cechowały zawsze te wyższe przymioty umysłu — wykształcenie i bezgraniczna miłość ojczyzny, których tyle dał dowodów.

Jakkolwiek ostatnie lata spędził w zaciszu domowem wpływ jego w tym czasie na społeczeństwo nasze był może największy a zawsze zbawienny.

Do ostatka zajmował się sprawą publiczną z żywością młodzieńca — dla społeczeństwa ubył żywy łącznik, który je łączył z tradycyą przeszłości. — Cześć jego pamięci!" (Izba powstaje).

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania dalszych przedłożeń Wydziału krajowego.

Sprawozdania o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych i o krajowej szkole gospodarstwa lasowego przydzielono komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie Wydziału z wnioskiem podwyższenia dotacyi z funduszu krajowego na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych odesłano do komisyi szkolnej.

Sprawozdanie w przedmiocie reorganizacyi etatu służbowego urzędników konceptowych, przydzielono komisyi budżetowej.

Do tej samej komisyi odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia szkoły dla kształcenia artystów dramatu i opery.

Następnie przedłożył członek Wydziału krajowego p. Chamiec sprawozdanie o wyborze dra Franciszka Paszkowskiego na posła z gmin wiejskich pow. krakowskiego. Wybór ten uznano za ważny.

Pp. Władysław Czaykowski, Adam ks. Sapieha, Popowski i Paszkowski, złożyli ślubowanie poselskie w ręce marszałka.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Zolla Madeyskiego i towarzyszy o zmianę artykułów 11, 13. i 17. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — z dnia 1. stycznia 1889 w celu podwyższenia płacy nauczycieli szkół ludowych

P. Zoll w uzasadnieniu tego wniosku zaznacza, że pojawienie się 5 wniosków na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu zdążających do tego samego celu, najlepiej dowodzi konieczności zaradzenia potrzebie, odczutej tak głęboko w naszem społeczeństwie. Sprawozdanie krajowej Rady szkolnej wykazuje z jednej strony, że lud domaga się szkół i nauczycieli, z drugiej zaś strony, że tym słusznym żądaniom z powodu braku ukwalifikowanych nauczycieli niepodobna zadość uczynić.

Wprawdzie Rada szkolna chce zwiększyć liczbę seminaryów nauczycielskich, jednak zapytać się godzi czy znajdzie się dostateczna liczba kandydatów, chcących do tych zakładów uczęszczać. Zdaniem mówcy wprawdzie dobrym jest środkiem myśl poruszona przez Radę szkolną iż należy podwyższyć stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich, ale to nie przeszkodzi przenoszeniu się kandydatów do innych bardziej korzystnych zawodów.

P. Zoll podnosi znaczenie internatów a w pierwszej linii internatu krakowskiego, którego frekwencya co roku się zwiększa i wszystkim zgłoszeniom o przyjęcie nie można uczynić zadość.

O trzecim środku, zaleconym przez Radę szkolną t. j. o potrzebie polepszenia bytu materyalnego, wyraża się mówca jako o wskazanym i koniecznym.

Proponowane przez Wydział krajowy minimum płacy 250 złr. dla nauczycieli jest za małe i powinno wynosić 300 złr. Tego domaga się wniosek, a również i towarzystwo pedagogiczne na walnem zebraniu oświadczyło się za tą płacą. Podobnie słusznem jest żądanie wniosku, ażeby przyznano nauczycielom w Krakowie i Lwowie 10% dodatek na pomieszkanie, jakoteż aby uchylono dotychczasowe ograniczenia co do dodatków pięcioletnich.

Projekt polepszenia bytu nauczycieli według obliczeń wnioskodawcy pociągnie za sobą roczny wydatek 160.000 złr., ale będzie on najlepszą inwestycyą, którą kraj mający korzystne warunki do swego rozwoju, kiedyś wróci.

Pod względem formalnym wniósł mówca odesłanie wniosku do komisyi szkolnej. Wniosek ten uchwalono.

Z porządku motywowali swoje wnioski o podwyższenie płac nauczycielskich pp. Asnyk, Kowalski, które również odesłano do komisyi szkolnej.

Ks. Kowalski wyraził nadzieję, że Sejm w poczuciu sprawiedliwości przychyli się choć do jednego ze złożonych wniosków i polepszy dolę nauczycieli.

Wniosek p. Kramarczyka o ile dotyczy przyznania nauczycielom dodatków drożyźnianych odesłano do komisyi budżetowej, a dalszą część wniosku co do poprawienia bytu nauczycielom do komisyi szkolnej.

Godzina 1 m. 30 posiedzenie trwa dalej.

# Część ekonomiczna.

**Wiedeń** 5 marca.

(Z.). Kilka tygodni temu tryumfowała giełda nasza głośno, gdy rozeszła się pierwsza pogłoska, że ankiety dla regulacyi waluty zwołane być mają w marcu, a dzisiaj, gdy ankieta już jest zwołana i za trzy dni rozpocznie swe obrady, zachowuje się targ nasz tak, jak gdyby ankieta ta nic go nie obchodziła i popada codzień w większą reakcyę. Za wcześnie bowiem pokazało się, że wszystkie motywa, podawane przez macherów, chcących bądź co bądź przeprowadzić regulacyę wedle swej woli, — były zmyślone. Niedawno jeszcze słyszeliśmy ze wszystkich stron, że chwila tak dogodna dla regulacyi jak obecna nie wróci i za lat kilkadziesiąt, że sytuacya wszystkich europejskich targów pieniężnych jest wyborna — jednem słowem, że trzeba podać szczęściu rękę i spieszyć się z regulacyą. Tymczasem dziś widzimy jak na dłoni, że wszystkie targi europejskie są tak osłabione jak rzadko, że przesilenie finansowe grozi zarówno Berlinowi, jak Paryżowi i Londynowi. W Londynie chwieje się wielka firma Murietta, a bastówka w kopalniach węgla i zażarta wojna ze zniżkowcami glasgowskich warrantów żelaza może wywołać potężne wstrząśnienie. Paryżowi do kłopotów z rosyjskimi i portugalskimi walorami przybył nowy z hiszpańskimi — mówią, że Hiszpania pójdzie za przykładem Portugalii i zniży kupony od swych papierów — w Niemczech grozi krach przemysłowy i lękiem przejmuje giełdę berlińską. Fabryki niemieckie nie mają zatrudnienia, a cyrkulacya pieniędzy tak się zmniejszyła, że w dniu likwidacyi lutowej wynosił zapas kruszczowy banku niemieckiego o 90 miljonów więcej aniżeli obieg banknotów.

I naszą giełdę trapią hiobowe wieści. Pięć bilansów tygodniowych wszystkich kolei, począwszy od 1go lutego, srodze rozczarowało sangwiników, którzy łudzili się nadzieją, że po wejściu w życie traktatów handlowych zabraknie wagonów na kolejach a dochody ich wzrosną w dwójnasób. Tymczasem zamiast zwiększyć, zmniejszyły się dochody kolei. Prawdopodobnie przyczyną tego jest, iż eksport zboża ustał prawie całkiem, bo zagranica na wiadomość o nieurodzaju w Rosyi jeszcze w jesieni zaopatrzyła się w potrzebne zapasy Kolej południowa straciła bardzo wiele przez podwyższenie ceł francuskich na klepki dębowe do beczek. Francya przed 1ym lutym zaopatrzyła się w ogromne zapasy klepek tak, że przez cały luty kolej południowa nie miała ani jednego transportu tego artykułu. Wszystko to złożyło się na to, że giełda nasza stała się tak trwożliwą, iż literalnie nic dzisiaj uroku spekulacyjnego dla niej nie ma.

Nawet ogłoszony dzisiaj świetny bilans austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Boden-Credit Anstalt) nie wywarł żadnego wrażenia. Promotorowie regulacyi pracują jednakże po cichu dla siebie, a bojąc się, aby ministrowie finansów potajemnie nie kupowali złota, śrubują wciąż jego cenę w górę. Widocznie są zdania, że cofnięcie się rządu od tej operacyi jest już rzeczą niemożliwą. Rok prawie, aby nie zniechęcać rządu, trzymali potentaci finansowi cenę złota na jednej wysokości 9 35 za 20 frankówkę. Teraz, gdy już przygotowania postąpiły znacznie i rządy wzięły regulacyę do swego programu, spostrzedz można jak cena złota wciąż się podnosi. Dziś notowano już 20-frankówki po 9 zł. 43 ct.

W sprawie regulacyi odbyli dziś obaj ministrowie finansów 4-godzinną konferencyę z wicegubernatorami banku austro-węgierskiego. Omawiano sprawę przedłużenia przywileju tego banku, kończącego się w r. 1897 i rozszerzenia go, sprawę pokrycia emittować się mających not, zużytkowania zapasów srebra itp — ostatecznych zobowiązań nie zaciągnięto jeszcze, gdyż wicegubernatorowie nie mają urzędowych pełnomocnictw ku temu, a gubernatorem za kilka dni dopiero zamianowany zostanie profesor Kautz.

Dzisiejsza cedułka giełdowa wykazuje zniżkę na całej linii, a mianowicie:

Kredyty austrj. 307 50, węgierskie 342 50, Anglobanki 151·—, Uniony 232·50, Bankvereiny 112·—, Länderbanki 204·25, Ludwiki 211·75, Czerniowieckie 247·—, Renta papierowa 94·50, srebrna 94·05, austryacka złota 110 30, papierowa 102 80 węgierska złota 107 40 papierowa 101·95, dukat 5·57, 20-frankówka 9 43— marki 11·62—, ruble 1·19½ zł.

§ **Monopol wódczany** Pisma berlińskie donoszą, że niemiecki kanclerz Caprivi zajmuje się na seryo kwestyą zaprowadzenia w Niemczech monopolu wódczanego

§ **Dodatek III** do stycznioweg wydania generalnej taryfy dla przewozu towarów na c. k. austryackich kolejach państwowych wyszedł już z druku.

# Telegramy „Przeglądu"

**Wiedeń** 7 marca (pryw). O dezercyach dragonów z pułku stojącego w Czerniowcach pisze *Reichswehr*: „Jeżeli te doniesienia, jak się tego obawiamy, są prawdziwe, to musimy się domagać surowszego dozoru nad pozasłużbowem obcowaniem żołnierzy, którzy, jak nam to dobrze wiadomo, nakłaniani są przez rosyjskich emisaryuszów do dezercyi".

**Londyn** 7 marca (pryw) *Times* donosi z Rosyi: Stosunki w guberniach dotkniętych głodem są coraz gorsze. Władze są zarówno niedbałe, niedołężne, jak i bezsilne w obec nędzy i epidemii, ludzie mrą na drogach i leżą, tak, jak i po chatach, po siedm i więcej dni, zanim się kto odważy zwłoki pochować. Zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że z wiosną epidemia tyfusu ogarnie całą Rosyę i będzie zawleczoną do Europy, gdyż petersburski rząd nie przedsiębierze żadnych profilaktycznych środków. Zatem zbliża się niebezpieczeństwo dla całej Europy. Wszystkie rządy powinny zawczasu przystąpić do wspólnej obrony. Inicyatywa należy do Austryi i Niemiec. Jeżeli Rosya nie zaprowadzi ścisłych kordonów zamykając ch gubernie dotknięte zarazą, to Europa powinna postawić kordony od strony Rosyi.

**Londyn** 7 marca (pryw). Cena węgla podskoczyła już o 7 szylingów na tonnie. Drożyzna ta dotyka szczególnie klasy ubogie, a tem dotkliwiej, że od kilku dni ogromne zimna panują w całej Anglii.

**Wiedeń** 7 marca (pryw) Wiadomość podana przez paryski *Figaro*, że rząd austryacki zamierza wnieść do parlamentu żądanie kredytów na cele wojenne w sumie 180 mil. złr. spotyka się tutaj z ironicznym uśmiechem.

**Paryż** 7 marca (pryw). Koło koszar żandarmeryi w Saint Ouen spostrzeżono duży kartacz z zapalonym lontem. Oblano lont wodą, a kartacz oddano do zbadania w laboratoryum artylerzyckiem Okazało się, że kartacz zawierał ogromną masę ciał wybuchowych i w razie eksplozyi zabiłby wielu ludzi w koszarach.

**Londyn** 7 marca (pryw.) W Trypolisie sułtan wydał ferman zaprowadzający powszechną służbę wojskową, a zniesienie milicyi. Kilka tysięcy Arabów demonstrowało przeciw temu fermanowi przed pałacem; wojsko ich rozpędziło, przyczem wielu zabito i poraniono.

**Frankfurt** 7 marca (pryw) *Frankfurter Ztg.* donosi: Baron Hirsch polecił komitetowi dla emigracyi żydów w Mysłowicach, żeby wysłał 600 żydów do Irlandyi, gdzie pod kierunkiem radzcy górniczego Schneidera mają się oni wykształcić na górników.

**Berlin** 7 marca (pryw) Z Chrystyanii donoszą, że rząd tamtejszy zakazał przywozu do Norwegii koni i nierogacizny ze wszystkich portów niemieckich.

**Gdańsk** 7 marca (pryw.). Przedwczoraj były tu rozruchy uliczne. Wywołała je zgraja młodych wyrostków, która tłumnie przeciągała ulicami wołając „Chleba!" Zgraja ta zwiększała się ludźmi bez zajęcia i notorycznymi próżniakami, a wieczorem w sobotę rzucili się ekscedenci na kilka sklepów z pieczywem i z mięsem i splądrowali je. — W wielu sklepach dawano im dobrowolnie chleb i kiełbasy z obawy rabunku.

Policya kilka razy musiała staczać utarczki z awanturnikami, wkońcu jednak przywróciła porządek. Aresztowano około 50 ludzi.

**Sofia** 7 marca (pryw.). W sobotę odbyło się tu nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego Wulkowicza. Cerkiew nie mogła pomieścić ludności, która przybyła na nabożeństwo, i wielkie tłumy musiały stać na dworze przed cerkwią

Pośród tłumów słychać było przekleństwa na Rosyę.

**Barcelona** 7 marca (pryw.). Gubernator tutejszy wydał rozkaz, aby wszystkich anarchistów bez wyjątku uwięziono przed 1 maja.

**Praga** 7 marca. Klub konserwatywnej szlachty czeskiej uchwalił wydać komunikat tej treści, że szlachta czeska ma szczery zamiar dotrzymać zobowiązań przyjętych na się co do ugody czesko-niemieckiej, jednak ze względu, że dzisiejszy sejm czeski na pewno odrzuciłby tę ugodę, co byłoby niebezpiecznem i szkodliwem dla narodowego pokoju, przeto szlachta uważa za swój patryotyczny obowiązek działać w tym duchu, aby obrady w sejmie nad ugodą na razie odroczono.

**Wiedeń** 7 marca. Umarł tu członek izby panów hr. Józef Fürstenberg.

**Miramare** 7 marca. Cesarzowa przybyła tu wczoraj przed południem.

**Darmstadt** 7 marca. Stan zdrowia wielkiego księcia nie zmienił się.

**Ateny** 7 marca. Zwolennicy Delyannisa wstawiali się wczoraj za nim u króla, jednakże bezskutecznie. Nowe ministeryum uzupełnia się. Minister finansów Deimeris złożył już przysięgę w ręce króla.

**Belgrad** 7 marca Skupczyna przyjęła w imiennem głosowaniu 73 głosami przeciw 12 poprawiony budżet, wykazujący w dochodach franków 60,135 839, a w wydatkach 60,110.595 franków. Były prezes skupczyny Katicz głosował za tym zrektyfikowanym budżetem a dotychczasowy zwolennik rządu pop Prokopiewicz przeciw niemu, gdyż przekonany jest, że tegoroczny deficyt wyniesie pięć do sześciu milionów franków i w ogóle cały budżet sprzeciwia się programowi radykalnego stronnictwa.

## *Przyjechali do Lwowa.*

dnia 7 marca 1892

HOTEL FRANCUSKI Hr. E. Raczyński z Krakowa. Hr. M. Rey z Przyborowa Dr. S. Strzelbicki z Ropczyc. Dr. S Dąmbski i A. Dąmbski z Rudny. P. Mańkowski z Rosyi. H Kukowski z Warszawy. W. Mierzeński z Krzywotuły. A. Szczepański z Bałahárówki. H. Sławska z Wołczkowa. H. Owiańska z Podwołoczysk. M Nonn z Niemiec. M. Roth z Wiednia. K. Boczek z Berna. E Dietz z Lipska J Pinner z Berlina. J. Feigl z Berna. H. Naphtali z Wrocławia. V. Eisenstein z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. F. Guźkowski z Rawy Ruskiej. T. Witosławski z Borszczowa. H. Bing, Korany z Wiednia

## Nadesłane.

**W Lutni przedkoncertowa próba** z orkiestrą odbędzie się w poniedziałek 7 marca, na którą zarząd zaprasza wszystkich czynnych członków.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Cennik dzieł księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie". Z powodu jednak, że nadesłana nam liczba egzemplarzy tego cennika jest zbyt małą, przeto nie wszyscy prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają ten dodatek.

Prawdziwą pociechą w ciężkiem strapieniu w które nas pogrążyła nieodżałowana i nieprzepłakana strata najlepszej żony i matki, najczulszego w rodzinie i dla rodziny serca, były liczne i szczere objawy współczucia z różnych stron nam okazane Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić naszej za nie wdzięczności, składamy niniejszem wszystkim nam życzliwym, którzy z nami żałobę naszą dzielili, najserdeczniejsze podziękowanie. *Juliusz Reiss z rodziną.*

2983 1—1



## Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 7 marca godz. 1. min. 45.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 307.50 | Węg. kolej półn. wschodn. | 200·— |
| Alpiny | 61·10 | Wiedeńskie losy kom | 153.50 |
| Kredyty węg. | 342 25 | Akcje tyton. | 163 75 |
| Anglobanki | 151 — | Gal. obl. indem. | 104 75 |
| Uniony | 232·50 | Elbethale | 226·25 |
| Ludwiki | 211.75 | Länderbanki | 203·75 |
| Nordbany | 284·50 | Renta zł. węg. | 107·25 |
| Lombardy | 81·— | Bankvereiny | 111·75 |
| Losy tureckie | 37 00 | Renta węg. p. | 102·— |
| Staatsbahny | 281 12 | Ruble | 1·19·78 |
| Czerniowieckie | 247·— | | |

Usposobienie słabe.

**Lwów.** Z Izby handlowej 7 marca 1892.

1. Akcje za sztukę.

| bez kuponu, ciężącego bez dywidendy. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a. | 210 25 | 213 25 |
| „ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a. | 245 50 | 248 50 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 319 — | 322 — |
| „ kredyt. galic. 200 zł. w. a. | — — | 216 — |
| *Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Banku hip. galic. 5% 40 „ | 100 50 | 101 20 |
| Banku hip. galic. 5% z 10% pr | 107 50 | 108 20 |
| Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat. | 98 30 | 99 — |
| Banku krajowego 4½% wa. | 98 50 | 99 20 |
| Tow. kred. galic. 4% „ nieokr. | 96 80 | 97 50 |
| „ „ „ 4 „ „ 41½ | 95 10 | 95 80 |
| „ „ „ 4½ „ „ 52 l. | 99 40 | 100 10 |
| „ „ „ 4 „ „ 56 „ | 94 70 | 95 40 |
| *3. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw. | 56 — | 58 — |
| „ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „ | 53 — | 56 — |
| *4. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 104 50 | 105 20 |
| Galic. fund. propinacyjnego 4% „ | 93 20 | 93 90 |
| Bukow. fund. propin. 5% w. a. | 100 50 | 101 20 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em. | 100 — | 100 70 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 104 50 | — — |
| „ „ „ 1883 4½% | 97 50 | 98 20 |
| *5. Losy.* | | |
| Losy miasta Krakowa . . . . | 20 50 | 22 50 |
| „ Stanisławowa . . . . | 29 — | 31 — |

43)

# Przy zamkniętych drzwiach

POWIEŚĆ

przez

Annę Katarzynę Green.

Przetłomaczyła z angielskiego p. Eugenia Żmijewska.

(Ciąg dalszy).

— Ach! on mówi zapewne o lokatorze Huntera — odezwał się głos z głębi kuźni. — Ten rzeczywiście nie pokazuje się nikomu.

— Być może, że się pomyliłem — przyznał kolporter — chodzę do tylu domów, że nieraz poplączą mi się nazwiska. I jakież on wygląda?

— Ja go nie widziałem — mówił ten sam głos, lecz wiem, że stara pani Hunter ma nowego lokatora, że nie dopuszcza do niego nikogo; mówi, że on pisze książkę i że nie można mu przeszkadzać. Także racya!

— Czy Hunterowa sąsiaduje z Jamesem Lewis? — zapytał przekupień?

— Tak, dzieli ich tylko mila.

— Dlatego też te dwa domy pomieszały mi się w głowie — rzekł flegmatycznie kolporter, zwracając się ku drzwiom.

Dr. Cameron opuścił także kuźnię i podążył ku najbliższej remizie. Tu wynajął konia i lekki wózek na dzień następny. Namyślał się, czy ponowić dalej swe indagacye, gdy usłyszał po za sobą ten sam głos przekupnia.

— Czy ten człowiek mieszka jeszcze u Hunterowej?

— Nie wiem — odparł zagadnięty w ten sposób chłopiec stajenny. — Nie słyszałem, aby odjechał.

Pytam się, bo mam dla niego pakunek: koszule i rozmaite rzeczy, które pani Hunter poleciła mi kupić w New Haven. Obiecałem wprawdzie pani Hunter, że przywiozę jej to przed poniedziałkiem, lecz nie mogę przecież rozerwać się na dwie części. Czy pani Hunter przyjeżdża tu do kościoła?

— Nie wiem, nigdy jej tu nie widziałem.

— A jakże ten James Lewis, czy to człowiek uczynny?

— O tak, bardzo. Zabiera zawsze wszystkie jej sprawunki do domu, i o ile wiem, codzień przychodzi po jakąś gazetę dla niej.

— No, to zobaczę się z James Lewis, jak przyjedzie tu do kościoła. Czy nie wiesz też czasem, jak się nazywa ów gentelman?

— Nie; zawoziłem go tam wprawdzie, lecz nie mówił ze mną o swoich sprawach osobistych.

— Jak wygląda? Czy brunet?

— Ciemny.

— Tak mi się też zdawało. Widziałem go tylko przez okno, lecz pewien byłem, że jest brunetem. Dlatego się o to pytam, że kazano mi kupić krawaty i kupiłem jak dla bruneta. Czy ma długą brodę?

— Nie, cała twarz wygolona.

— Tem lepiej. Ładnie mu będzie w tym krawacie. Nieprawdaż, panie — zapytał Camerona, przechodząc obok niego.

Lecz zanim doktor zdążył dać odpowiedź, kolpolera już nie było.

Nazajutrz Cameron wstał z bólem głowy, przez cały ranek nie wychodził z pokoju i dopiero około trzeciej polepszyło mu się o tyle, że mógł wsiąść na wózek. Około czwartej ujrzał na wzgórzu farmę, która, sądząc z opisu musiała należeć do wdowy Hunter. Domek miał dwa wejścia — przednie i tylne, okna zaopatrzone były w okiennice, nie widać było żadnego ruchu naokoło i gdyby nie dym, wychodzący z komina, możnaby sądzić, że domek jest niezamieszkały.

— A nuż mnie Molesworth pozna — myślał doktor Cameron, po raz pierwszy zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się naraża.

Bądź co bądź, zastukał do drzwi frontowych, raz drugi i trzeci, nikt się nie odezwał. Dom, albo był pusty, albo też nie chciano wpuszczać nikogo. Doktor obszedł go naokoło i znalazłszy drzwi tylne otwarte, zapukał słabo i nie czekając na odpowiedź, przekroczył próg.

Znalazł się w dużym, pustym pokoju, ale zdolatujący zapach mięsiwa i przygotowania do posiłku świadczyły, że farma jest zamieszkaną. Bez namysłu, Cameron przeszedł jeden pokój i drugi, lecz nie znalazł nikogo; w chwili jednak, gdy wkraczał do schludnej zarzuconej książkami bawialni, usłyszał kroki po za sobą, następnie odgłos odmykanych i zamykanych drzwi, i po chwili turkot kół. Cameron zaniepokojony, wypadł na dziedziniec i ujrzał człowieka, wskakującego do jego wózka.

— Na miłość Boską, Molesworth! — zawołał doktor, wyciągając ręce, jak gdyby w nadziei zatrzymania wehikułu.

Lecz zbieg zaciął konie. Wóz potoczył się szybko.

— Jeśli jesteś mężczyzną, a nie tchórzem zawracaj i spójrzyj mi w oczy! — wołał Cameron za uciekającym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# Nowości na suknie damskie

poleca w największym wyborze i najtaniej

## Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem"

**we Lwowie, plac Kapitulny**

1938 I

---

### Drobne ogłoszenia
**po 2 centy od wyrazu.**

W celu **rychłej obsługi** moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi,** jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki** i jak najtaniej. Przyjmuję zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak.** Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

**„Syrjusz".** Skład **najlepszych gatunków kawy,** Artura Kościckiego. Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

**Centralne** Biuro **Sprawunków** dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 2823

*Do Sylfidy.* Dziękuję za wymówki, bo je ubrałaś w wyrazy miłości. Szczęśliwy, niewymownie się cieszę, bo widzę **że** uczucia nasze są równe. Zazdrość bezpodstawna. 2982

**Ekspedytora pocztowego** z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje Urząd pocztowy Gorlice. 2987 1-2

**30 sztuk krów** na stajni gorzelnianej w Zamku jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekonomiczny **Zarząd dóbr na miejscu,** poczta Magerów, stacya **kolei** Kamionka - Lipnik albo **Rawa.** 2988 1–2

**Kamienica** we Lwowie o silnej rencie, korzystnie do nabycia w biurze Wgo Horwata Hetmańska 4. 2954 3—5

**Rzeczywisty profesor gimnazyalny** udzielać może lekcyj. Bliższe porozumienie pod adresem: O. Lwów, poste restante. 2967 3-10

**Biuro wywiadowcze** Stanisława Sataly ul. Halicka 15 Lwów, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Niemki, Francuski, oficjalistów, leśniczych, ekonomów, ogrodników i we wszystkich gałęziach doborową służbę dworską. 2777 8 ?

Maszyny do szycia **Singera** z najlepszych fabryk zagranicznych, pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** (bez ajentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1, miesięczne 4 złr. gotówką 10% taniej. **Józef Iwanicki** Lwów. Hotel Żorża. Filia Kraków Rynek 25. Proszę żądać cenniki. Proszę o łaskawe zlecenia. 2906

---

Najlepszą, najpraktyczniejszą a zarazem elegancką i bardzo tanią książką rachunkową jest:

## Agenda - Buvard
**du „Bon Marché" 1892.**

Co karta bibuła, a na niej rysunki zajmujące i szkice humorystyczne. prócz tego rycina kolorowana i dokładny plan Paryża.

Cena tylko **1 złr. i 12 ct.** z przesyłką o 25 centów więcej.

Do nabycia: 2340 1 6

**w księgarni katolickiej**
**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w Krakowie**

2, ulica św. Anny, róg Rynku.

---

## Ekonom

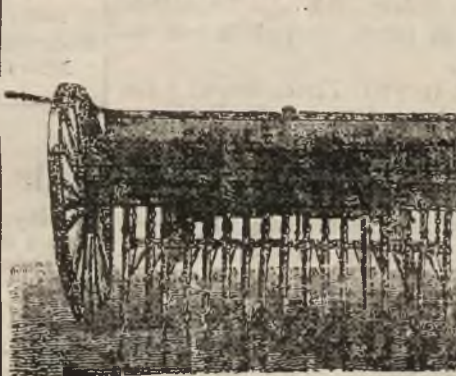
kawaler, 27 lat, obeznany wszechstronnie z gospodarstwem, także i buhalteryą, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuję od 15 Kwietnia miejsca.

Łaskawe oferty uprasza pod G. O. poste restante Olszanica koło Ustrzyk. 2989 1—3

## Biuro Świderskiego
**w Tarnowie**

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę dworską i miejską każdego czasu. 2876 14-24

---



Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy

## SIEWNIK
systemu **Fr. Mellichara.**

Jeneralna agencya we fabryce maszyn

**Michała Dornwalda**

w Przemyślu, wysela illustrowane cenniki na żądanie franco. 2917 8 12

---



## Po co???

*drogie pieniądze za zły towar dawać, jeżeli można w nowym specjalnym*

## SKŁADZIE HERBAT

Lwów, ulica Sykstuska liczba 17

najlepszej aromatycznej, mocno naciągającej prawdziwej rosyjskiej herbaty od 1 zł. 40 ct. do 8 zł. za pół klg. dostać, jakoteż **wysiewki** z najlepszych herbat własnego wyrobu. Upraszam więc Szan. P. T. Publiczność korzystać z tej sposobności a staraniem moim będzie tak co do dobroci towaru jak i pod każdym innym względem zaufanie sobie pozyskać. Zamówienia od 1 klg. wysyłam franco. Na żądanie cenniki także. Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z głębokim szacunkiem

2923 8 8 **Adolf Singer,** Lwów ul Sykstuska l. 17.

---

### HANDEL
## KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE

poleca zupełnie świeży transport

**Chińsko-Rosyjskiej Herbaty**

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

| | | | |
|---|---|---|---|
| pół kilo | Congo cesarskiej | zł. | 2— |
| „ „ | Familijnej | „ | 3 |
| „ „ | Melange de Moscan | „ | 4— |
| „ „ | Imperial | „ | 5 |
| „ „ | Wysiewek z herbat | „ | 1.60 |
| „ „ | Ciast angielskich do herbaty | | 1.20 |

## KAWY

w smaku czystem i aromatycznem, franko do każdej stacyi pocztowej w Galicyi.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4½ kilo | Mokki arabskiej | zł. | 10·80 |
| „ „ | Jawy złotej | „ | 10·80 |
| „ „ | Ceylon perłowej | „ | 10·80 |
| „ „ | Ceylon grubo ziarnistej | „ | 10·80 |
| „ „ | Ceylon średniej | „ | 10·40 |
| „ „ | Cuba wyśmienitej | „ | 10 — |
| „ „ | Laguaira | „ | 9·60 |
| „ „ | Guatemalo | „ | 9·20 |
| „ „ | Rio laue | „ | 8·80 |

2810 5—10

---

**Inseraty** do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje **Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 2823

---

Bez zaprzeczenia **najlepsze i jedynie nieszkodliwe** tutki cygaretowe są:

## TUTKI nieklejone

z fabryki

**S. W. Niemojowskiego**

Lwów, Teatralna 3
Jagiellońska 6.
Kraków, Sukiennice 28.

Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis przy odbiorze 5.000 franco. 2945

---

**Sadzonki i nasiona leśne.**
staranie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

**Leśnictwo Zassów pod Czarną**

*I. Nasiona* za 1 funt = ½ kilo:

| | | |
|---|---|---|
| Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) | zł. | 1·20 |
| „ ameryk. (P. strobus-Weymutha) | „ | 3·60 |
| „ czarnej (P. austriaca) | „ | 1·20 |
| Świerka | „ | 80 |
| Modrzewia | „ | 90 |
| Akacyi | „ | 30 |
| Brzozy | „ | 50 |
| Olchy | „ | 55 |
| Jesiona | „ | 15 |

*II. Sadzonki* sosna zwycz. 1 roczn. 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po 1, 1·50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4 letn. po 2, 2·50 i 3 złr.. brzoza 3 i 4 letnia 2·50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2 letnia po 2·50 i 3 zł. Crataegus (Biała cierń na żywopłoty) 10 zł. za 1 000 sztuk. 2877 10—20

## ROLNIK

w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, który jako rządzca w wzorowych gospodarstwach pracował, z chlubnemi rekomendacyami, poszukuje posady z wiosną w kraju lub za granicą.

Bliższych informacyi udziela sekretarz Wny Knotz w Niemirowie lub Centralne Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 2968 1-4

## BULION
wyrobu

**Kazimiery Matczyńskiej**

odznaczony *wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.*

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 00 z truflami | kilo złr. | 7·50 |
| Nr. 1 z zwierzyny i drobiu | „ | 6·50 |
| Nr. 2 doskonały | „ | 4·50 |

Dla chorych bulion z samego najdelikatn. ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 złr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.

## PASZTET

z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa złr. 1.40.

Sprzedaje *Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany.* 2958 1—10

## 5 lub 4 pokoje etc.
## Pomieszkania kawalerskie

wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 15 ?

---



A. Werner

**Piece kaflowe przenośne** (patent 8439×8906) na składzie 1-10 utrzymuje 2842

**Arnold Werner**
**we Lwowie**
**ulica Sobieskiego 3.**

---

**Poszukuje się majątku**
do nabycia w cenie od 50 do 100.000 zł.

Tylko bardzo dokładne opisy zostaną uwzględnione. Julian Topolnicki, emer. urzędnik Banku austro-węg. Lwów ulica Pańska l. 13. 2905 2—3

## Wdowa

po inżynierze poszukuje miejsca do zarządu domu lub zaopiekowania się dziećmi na wsi lub w mieście.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Przeglądu". 2964 4—6

**Przewrotne p. Głogów**

**50 worów łubinu żółteg**

z workiem loco stacya Rzeszów 5 złr. 50 ct. 2944 5 10

**NA WIELKI POST**
poleca księgarnia 2791-1

**Seyfertha i Czajkowskiego**
**we Lwowie.**

| | | |
|---|---|---|
| AVANCINA, Rok Chrystusowy | złr. | 1.— |
| CHYLICZKOWSKI, Kazania pasyjne | „ | —.65 |
| DĄBROWSKI, Kazania o męce pańskiej | „ | 1.10 |
| DIDON, Jezus Chrystus 2-ty | „ | 6·50 |
| DĄBROWSKI, Narzędzia i miejsca męki pańskiej | „ | —.60 |
| DROGA krzyżowa do nieba wiodąca | „ | —.1[illegible] |
| EMERICH, Bolesna męka zbawiciela świata | „ | —.65 |
| FABER, Wszystko dla Pana Jezusa czyli łatwe drogi do miłości bożej | „ | 1.— |
| IZAKOWICZ-DĄBROWSKI, Kazania pasyjne (dwie serye) | „ | 1.20 |
| — Kazania o męce Pańskiej | „ | 3.— |
| — Ojcze nasz na ośm nauk pasyjnych rozłożony | „ | 2.40 |
| JEŁOWICKI, Listy duchowne 1848–1877 | „ | 1.50 |
| KAJSIEWICZ, Rozmyślania o męce Chrystusa Pana | „ | 1.— |
| KAPUCYN, Nowy dar Jezusa | „ | 1.20 |
| „ Nauki pasyjne | „ | 1.50 |
| KOCHAJMY Pana Jezusa | „ | —.52 |
| KORONA męki Pańskiej | „ | —.50 |
| KRECHOWIECKI, Nauki niedzielne. Skład apostolski według ewangelii i ojców kościoła T. I. | „ | 1.— |
| — Tom II | „ | 1.35 |
| — Tom III | „ | 2.— |
| LIGUORI, jak żyć powinien chrześcijanin | „ | —.42 |
| — Męki Pańskiej prosty wykład | „ | —.20 |
| — Myśli pobożne | „ | —.60 |
| LUDWIK z Grenady, przewodnik grzeszników | „ | 1.80 |
| MACH, Obrazy bolesnej męki Chrystusowej | „ | 1.— |
| MANNING, Nauki o najśw. Sercu Jezusowym | „ | 1.20 |
| O NAŚLADOWANIU Jezusa Chr. | „ | —.40 |
| PINARD, Ogień miłości Jezusa Chrystusa | „ | —.80 |
| PUCHALSKI, Czytania różańcowe dla ludu | „ | —.55 |
| SALEZYUSZ, Filotea czyli droga do życia pobożnego | „ | —.60 |
| SEMENENKO, Rozmyślanie o męce Crystusa Pana nieopr. | „ | —.50 |
| — opr. w płótno | „ | —.[illegible]0 |
| SMĘTOSZ, Siedm kazań o męce Pana naszego Jezusa Chrys. | „ | 0.75 |
| WIELKI i święty Tydzień | „ | 1.60 |

**Włóczkowe wyroby**

w najnowszym guście

po cenach możliwie najniższych poleca handel

**Edwarda Schillinga**

WE LWOWIE, 2848
ulica Halicka liczba 16.

**KASY** ogniotrwałe nowe i używane poleca najtaniej **Eiste**, Lwów, Halicka 25 (Główna trafika). 2916

## Rządzca

prowadzący zarząd kilku folwarków oraz administracyę całego majątku samoistnie, poszukuje posady od 1go lipca 1892. Na żądanie wykaże chlubne rekomendacye z kilkunastoletniej swej służby.

Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: J. Zatorski, Przyborów, poczta Czarna koło Pilzna. 2969 2—6

---

## Baczna uwaga!!!

Wskutek objęcia mego biura informacyjnego pod własny zarząd upraszam nadal adresować wszelkie listy **nie pod adresem** A. Friedhuber Grubenthal dawniej Litwiński. **lecz tak jak poprzednio pod adresem** Biuro Litwińskiego we Lwowie.

Polecając nadal swe usługi, kreślę się z poważaniem

296 —2 **Litwiński.**

**Przyrządy fizykalne**
**dla szkół średnich i ludowych**

utrzymuje na składzie lub wykonuje na zamówienie. Także wielki wybór

**ZABAWEK**

dla uczącej się młodzieży, poleca

**Zakład galwaniczny**
**Henryk Rosenbusch**

Lwów, ul. Kopernika l. 16. 2916 2 ?

## 70.000

jednorocznych sadzonek jesionowych

po 3 złr. za 1000 sprzedaje Zarząd dóbr Polana p. Chrewt. 2941 2—3

## Poszukuję posady
## rządzcy lub ekonoma

jako żonaty, bezdzietny na ordynarje, na żądanie mogę przesłać chlubne świadectwa lub złożyć kaucyę. Wrazie potrzeby żona może się zająć gospodarstwem domowem lub też udzielaniem nauki języków: francuzkiego, niemieckiego, muzyki i innych przedmiotów.

Zgłoszenia pod H. F. Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2957 3—3

**Majątki ziemskie!** najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicji do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. Ig. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17. 2951 6—6

**Zdolny i energiczny handlowiec**

29 lat liczący, posiadający kilkunastoletnią praktykę handlową, buchalteryczną, **poszukuje posady** przy fabryce jako kontrolor, kantorzysta, magazynier lub innej odpowiedniej.

Ofertę proszę adresować: „Wieniawa", Centralnego Bióra Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11. 8968 2-8

**Jarzyny z ogrodu JW. księcia Sanguszki w Gumniskach.**

| | zł. ct | pół kilo 20 gr ct |
|---|---|---|
| Kapusta polna cetnarowa Ulmska | 3 25 | 25 |
| „ „ „ Bronswicka | 3 — | 24 |
| „ włoska wczesna karł. i zim. | 0 — | 16 |
| „ Broksulska now plm. ul. | 0 — | 20 |
| Kalafiory Erfurskie i karłowate | 0 — | 80 |
| „ Algerskie późne | 0 — | 75 |
| „ angielskie wczesne | 0 — | 45 |
| Kalarepa Erfurcka najwcz. | 0 — | 25 |
| „ Wiedeńka wczesna | 0 — | 18 |
| Sałaty głowiaste nowe | 2 — | 15 |
| Marchew Carota ½ i długa nowa zł. | 1 50 | 10 |
| Pietruszka holenderska | 0 50 | 6 |
| Ogórki wężowe now. 25 ctm. długie | 2 — | 15 |
| Rzotkiewka miesięczna purpu. | 0 — | 10 |
| Selery olbrzymie i Pory | 0 — | 18 |
| Groch majowy najwczesn. | 0 85 | — |
| Reseda ameliorata | 0 — | 20 |
| Buraki pastewne Obendorfe | 0 40 | — |
| „ „ Manmot. | 0 40 | — |
| „ ćwikłowe Erfurskie | 0 45 | — |

Kwiatki 200 z. Lewkon. Astrów po 8 ct., po 100 z Floks 5 ct, Zini 5 ct., Werben 8 ct., Balsami kamelje 10 ct., Goździki hol. 10 ct. i inne kwiaty po 5 ct. Portulaki pełne 400 z. 10 ct.

Gumniska p. Tarnów. **St. Korsynek.** 2930 8 5

## Do sprzedania

we Lwowie na przedmieściu zabudowanem, przy głównej drodze w części lub całości **dwie realności,** obok siebie położone, a składające się: z domu parterowego o 4 pokojach, kuchni, z pokojem strychowym i piwnicami; z oficyny (szynk). dwu stajen murowanych i innych budynków gospodarskich; grunt budowlany dwufrontowy około 600 sążni; pola morgów 7 ze źródłami; piaskownią i kamieniołom. Bliższa wiadomość od 2 do 3 po południu pod l. or. 69, ulica Zielona u właściciela. 2931 6—6

---

## Techniczny kierownik

fabryki nafty i olejów smarowych **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Techniczny kierownik" Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2976 1—5

## Do wydzierżawienia dobra
## Danilcz z Herawcem

razem lub osobno.

W Daniłczu 522 morg. roli 334 łąk, w Herawcu 211 morgów roli, 217 łąk, powiat Żółkiew. Godzina drogi do murowanego gościńca, 3 godzin do Lwowa. Pośrednictwo wykluczone.

Zgłaszać się pod adresem: Adam Obertyński, Nowe sioło op. Kulików. We Lwowie udziela bliższych wiadomości: Emil Obertyński ul. Kraszewskiego Nr. 17. 2975 1—6

## Dla zwolenników stenografii.

W tych dniach zacznie wychodzić kwartalne czasopismo pod tytułem:

**Stenograf polsko-ruski,**

zawierające wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, wiadomości z dziedziny stenografii, oraz wzory najnowszych skróceń w stenografii. Prenumerata za cztery kwartalne numera wynosi na prowincye 1 złr. 20 ct. Należy ją przesłać za przekazem pod adresą J. Poliński Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. Za uwiadomieniem kartką korespondencyjną przyszlemy pierwszy numer okazowy. 2975 1 1

**Doniosłego znaczenia dla wszystkich gospodarzy**

## „Kartofle Herta"

sprowadzone wprost z Pomorza, najdoskonalsze tak pod względem zawartości skrobii, jakoteż smaku i najdoskonalszego przechowania się przez zimę aż do późnej wiosny. W roku 1891 wydały 120 centnarów metrycznych z morga przy 25% skrobii.

Cena za 100 kilo 3 złr. aw. loco stacya Maxymówka.

Zamówienia na mniej jak 25 metr. centnar. nie mogą być uwzględnione.

Rozsyła się po ustaniu mrozów.

Wczesne zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr w Lubiankach, poczta Zbaraż. 2978 1—6

## DO KATOLICKICH WSPÓŁWIERCÓW
2979 1-3 **w Galicyi**

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, aby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. r. rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła. Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katolicy współwiercy Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa"., w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje

**proboszcz Frank u św. Piusa**
w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 78.

Zamiast

## Koniaku i Starki!

czysto naturalna ze żyta 8mio letnia **żytnia wódka,** bez anyżu bez cukru i bez jakichkolwiek domieszek

Litrową butelkę we Lwowie

**za 90 centów**

poleca

**Handel KAROLA BAŁŁABANA.** 2 66 2—16

## Pomieszkanie

składające się z 5 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni i gabinetu, ewentualnie z 8 pokoi, gabinetu i kuchni z przynależnościami na II piętrze, l. 19 ul. 3 maja, jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu 2956 1-10

---

# Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem **6 marca br.** otworzyłem **przy ulicy 3 Maja l. 2.** (dawny gmach Kasy oszczędności),

## Handel towarów korzennych, delikatesów i win

pod firmą:

# WŁADYSŁAW MUSIAŁOWICZ.

Na podstawie długoletniej pracy w pierwszorzędnych tego rodzaju handlach, pozwalam sobie polecić handel mój Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając zarazem iż staraniem mojem będzie, doborowym towarem, przystępną ceną, jakoteż rzetelną usługą zjednać sobie zaufanie Szanownej P. T. Públiczności. Polecam się łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem
**Władysłsw Musiałowicz.**

Pokoje do śniadań i kolacyi urządzone na sposób krakowski.

**Doborowe zimne i gorące przekąski o każdej porze.**

**Piwo pilzneńskie.**

2974 1-2 (Lwów „Impressa").

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Marlewski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.